Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 59 Kraków, sobota 13 marca 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Giełda polityczna — czy Trybunał Sprawiedliwości?

We wczorajszym numerze „Gońca Krakowskiego" podaliśmy streszczenie wywiadu, jaki udzielił w Genewie p. Minister Skrzyński korespondentowi „N. Wiener Journal". W wywiadzie tym pan Skrzyński jasno postawił sprawę, że z pustemi rękami do Warszawy powrócić nie może. i gdyby Polska nie otrzymała należnego jej miejsca w Radzie Ligi, w takim razie należy liczyć się z upadkiem jego rządu.

Słowa p. Ministra spraw zagranicznych nie są przesadzone. Zaraz po powrocie z Szwajcarji zapewniał p. Skrzyński cały Sejm, że wprawdzie układy zawarte w Locarno nie zabezpieczają należycie interesów Polski, lecz Polska wykazała w Locarno dobrą wolę, ustępliwość i dążność do współpracy nad pacyfikacją Europy — te dążności Polski zostały należycie w Locarno ocenione i utorują Polsce drogę do poważnej roli w polityce europejskiej. A tuż przed ratyfikacją umów locarneńskich w Sejmie zapewniał p. Skrzyński przedstawicieli wszystkich stronnictw, a szczególniej posła Głąbińskiego, że odrzucenie przez Sejm ratyfikacji układów, nie tylko utrudni p. Skrzyńskiemu, jako przedstawicielowi Polski, niesłychanie pracę w Genewie, ale wręcz uniemożliwi sprawę podwyższenia Polski w skład Rady Ligi Narodów. Te zapewnienia p. Skrzyńskiego wpłynęły bezpośrednio na Sejm, który mając szereg bardzo poważnych zastrzeżeń ratyfikował traktat w Locarno, uważając, że luki i braki z tego traktatu wypływające dadzą się usunąć w chwili gdy Polska zasiądzie przy stole obrad w Radzie Ligi Narodów.

Gdyby obecnie p. Skrzyńskiemu w Genewie nie udało się zrealizować tych zapewnień. które przed kilku tygodniami z taką pewnością składał w Izbie poselskiej to z jednej strony wskazywałoby to, że p. Skrzyński nie należycie ocenił nastroje w Locarno, że poprostu dał się wyprowadzić w pole, — z drugiej zaś strony wskazywałoby, że nasi kontrahenci w Locarno wyłudzili od nas pewne zobowiązania, dla nas wcale niebezpieczne, nie dotrzymując w zamian za nie swoich. **Niedopuszczenie Polski do Rady Ligi byłoby jednoznaczne ze skreśleniem podpisów delegata Polski na traktacie w Locarno.**

W grudniu r. z. cała prasa europejska, nie wyłączając nawet prasy angielskiej, wypisywała hymny pochwalne o Polsce, która wykazała w czasie obrad w Locarno tyle dobrej woli i ustępliwości na rzecz pokoju europejskiego. Nawet p. Chamberlain w przemowie swojej w Izbie gmin uznał za stosowne poświęcić dłuższy ustęp Polsce, chwaląc jej roztropność, dojrzałość polityczną i tendencje pokojowe.

Czyżby dziś cośkolwiek miało się zmienić? Czy powietrze w Locarno i w Genewie jest tak różne, że wpływa nawet na zmianę przekonań?

Jeśli w Locarno rzeczywiście wykazaliśmy dobrą wolę, i jeśli uznano tam szczerze naszą tendencję do odbudowy pokoju europejskiego, to dziś przeszkód chyba nie ma, by nas z naszemi dobremi chęciami przyjąć do prac w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości. Odrzucenie zaś naszych słusznych żądań do miejsca w Radzie Ligi Narodów nie może być podtrzymane żadnymi słusznymi i przekonywującymi argumentami, chyba tylko sofisterją dyplomatyczną. **Wykręcanie się zaś od spełnienia naszych słusznych żądań musi w naszej duszy urobić przekonanie, że padliśmy w Locarno i w Genewie ofiarą meklerów giełdy politycznej, którzy wobec nas stroili się w dostojne szaty ideałów.**

Po przegraniu w Genewie słusznej sprawy, Polska za jednym zamachem straci wszelkie ułudy co do uczciwości ludzi, którzy chcą fungować pod szczytnym tytułem „Trybunału Pokoju Świata". Po tym przykrym rozczarowaniu musielibyśmy szukać innych zdrowszych dróg. Mielibyśmy na razie dwie: i tę na Rzym i tę na Moskwę.

Wystarczy! Bł.

Briand w Genewie.

Wielka wiara w zręczność dyplomatyczną Brianda. — Oficjalne przyjęcie Niemiec do Rady Ligi Narodów w poniedziałek.

Genewa (AW). Sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśnioną. Przybył tu dziś rano Briand, którego poinformowali Loucheur i Boncour natychmiast o stanie rokowań genewskich. Następnie Briand przyjął p. Skrzyńskiego. Spodziewają się, że Briand, zręczny polityk, potrafi zażegnać konflikt obecny i znaleść formułę pojednawczą. Delegacja Hiszpanji trwa w dalszym ciągu przy domaganiu się stałego miejsca w Radzie Ligi i grozi zaprzestaniem wysyłania delegacyj do Genewy, jeśli nie zostaną spełnione jej żądania. Primo de Rivera oświadczył, że Hiszpanja ze względu na swój prestige nie może ustąpić. Brazylja, rzekomo pod wpływem Mussoliniego, oświadcza się przeciwko przyjęciu Niemiec do Ligi i grozi wystąpieniem z Ligi, jeśli jej pretensje ne zostaną uwzględnione. Komisja główna odbyła dziś 15-minutowe posiedzenie, na którem przyjęto jednomyślnie bez dyskusji sprawozdanie podkomisji o przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów i wyznaczyła Chamberlaina jako referenta tej sprawy na plenum Ligi. Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek na uroczystem plenarnem posiedzeniu. Na sobotniem plenarnem posiedzeniu będą omawiane inne sprawy, jak budowa nowego gmachu Ligi i inne. Dowodem tego jest fakt, że po przyjeździe Brianda zwołano dziś plenarne zebranie Ligi Narodów na sobotę, nie stawiając na porządku dziennym sprawy przyjęcia Niemiec.

Niemcy nie mają prawa zabierać głosu w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Genewa, 11 marca. (PAT) W uzupełnieniu wiadomości z odbytego wczoraj w hotelu Beau Rivage popołudniowego posiedzenia 5 mocarstw, które podpisały pakt reński można podać następujące szczegóły:

Omówiono ponownie stanowisko zajęte przez poszczególne państwa w sprawie rozszerzenia Rady Ligi. Dyskusja toczyła się głównie między Francja a Niemcami. Paul Boncour oświadczył, że istotnie Francja ma wobec Niemiec zobowiązania wypływające z układów locarneńskich, ale równocześnie ma zaciągnięte zobowiązania wobec Polski. Te zobowiązania uzasadniają stanowisko Francji, która domaga się rozszerzenia Rady Ligi i powiększenia stałych miejsc. Dyskusja nie doprowadziła do konkretnych wniosków. **Delegat włoski Scialoja czyniąc aluzję do tego, że decyzja co do rozszerzenia Rady Ligi należy do niej samej i że pod tym względem jedynie istotną jest jej opinja, zaproponował, ażeby rozpocząć wstępne rozmowy w łonie Rady. Oznaczałoby to, że obrady toczyć się będą bez udziału delegatów niemieckich.** W ten sposób powstał projekt członków Rady, której posiedzenie odbyło się dziś popoł.

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

Warszawa, 11 marca. Dzisiaj odbyło się posiedzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego. Przewodniczył prezes Banku p. Stanisław Karpiński w towarzystwie wiceprezesa p. Młynarskiego i naczelnego dyrektora p. Mieczkowskiego.

Przemówienie p. Karpińskiego.

We wstępnem przemówieniu p. Stanisław Karpiński zaznaczył, że zachwianie się złotego jest dotąd przedmiotem badania przez Zarząd Banku, główną jednak tego przyczyną jest długotrwały bierny bilans handlowy. P. Karpiński odpiera zarzut przedwczesnej reformy pieniężnej z r. 1924 gdyż była ona niezbędna, ze względu na brak pomocy pieniężnej z zewnątrz. Błąd natomiast polegał na wprowadzeniu liberalizmu celnego, wskutek czego bilans musiał być ujemny. Pozatem liberalizm celny spowodował ciężkie następstwa w życiu gospodarczem. Cen nie obniżył, a zmniejszył natomiast zbyt towarów rodzimych wewnątrz kraju. W rezultacie tych objawów nastąpił spadek złotego. Co do obecnej pomocy kredytowej, to ona wówczas nastąpi, jeżeli będą istniały odpowiednie warunki.

Po przemówieniu p. Karpińskiego wywiązała się dyskusja.

11 proc. dywidendy.

Po dyskusji na wniosek Rady przyjęto postanowienie o wypłacie akcjonarjuszom dywidendy w wysokości 11%. W końcu dokonano wyborów do władz w wyniku których wszyscy ustępujący pozostali na swych stanowiskach.

WYKRYCIE NADUŻYĆ W JEDNYM Z BANKÓW WILEŃSKICH.

Warszawa. (AW) Z Wilna donoszą, że w wileńskiej filji Warszawskiego Banku Handlowego wykryto nadużycia, popełnione przez trzech urzędników bankowych tamtejszego oddziału na sumę około 10.000 zł. Wszyscy trzej urzędnicy zostali zawieszeni w urzędowaniu, wśród nich również kasjer.

WAŻNE OBRADY KOLEJOWE.

Warszawa. (AW) Dziś rozpoczynają się w Warszawie obrady zjazdu wydziałów handlowo-taryfowych wszystkich dyrekcyj kolejowych. Na zjeździe rozpatrywane będą ulgi kolejowe dla turystów i zawodników, wymagających częstych podróży kolejowych, zwłaszcza na większą odległość. — Konferencja zajmie się również ułatwieniami kolejowemi przy dowozie koleją środków żywności, jak chleba i pieczywa do większych miast i ośrodków przemysłowych.

UROCZYSTOŚCI DOWBORCZYKÓW.

Warszawa. (AW) Dziś odbędzie się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo z okazji 8 rocznicy zakończenia walki przez I. korpus wojsk polskich na Wschodzie. Wieczorem odbędzie się wieczera koleżeńska Dowborczyków.

REDAKTOR REWOLWEROWEGO PISMA W KRYMINALE.

Warszawa (AW). Sąd apelacyjny skazał red. Stpiczyńskiego na 3 miesiące więzienia. Jest to łączny wyrok z 13 spraw osądzonych przez sądy okręgowe, a skazujących redaktora „Głosu Prawdy" Wojciecha Stpiczyńskiego na kary od 1—2 miesięcy za napaści na generała Szeptyckiego, b. ministra Seydę i innych.

BANDA BRACI BĘBNOWSKICH STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Łódź. (AW) Dziś wyjeżdża do Radomska trybunał doraźny przed którym staną wspólnicy głośnej szajki bandyckiej Bębnowskiego.

W obronie związku małżeńskiego. Biskupi polscy

ODEZWA EPISKOPATU PRZECIW ZWIĄZKOM CYWILNYM.

Episkopat polski wystosował odezwę do wiernych w obronie sakramentu małżeństwa.

Niepokój wielki — czytamy w niej — ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła świętego. Wobec tego zwracają się Biskupi polscy katoliccy wszystkich trzech obrządków, zebrani z całej Polski na narady w sprawach kościelnych w Warszawie dnia 2, 3, 4 i 5 marca 1926 r. do przedstawicieli rządu i stronnictw poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego.

Świętość rodzinnego życia, religijne wychowanie dzieci są podstawą nie tylko rodziny chrześcijańskiej, ale także trwałości i pomyślnego rozwoju życia narodowego i państwowego. Podstawa ta atoli jest uwarunkowana uświęceniem związków katolickich przez Kościół i przez nierozerwalność ich węzła.

Od tych zasad Kościół katolicki ustąpić nie może i nie ustąpi. A my Biskupi, będący stróżami przekazanych nam nauk i nakazów Chrystusowych, wymagać musimy i wymagamy, aby także wszyscy katolicy w tej sprawie sumienia mocno stali w obronie zasad Kościoła katolickiego i przeciwdziałali ustawowemu sankcjonowaniu tak zw. ślubów i rozwodów cywilnych. Związek małżeński, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest nieważny, bo sprzeciwia się prawu Bożemu.

Żaden też poseł katolik nie powinien głosować za tem, co jest sprzeczne z prawem Bożem, a wyborcy mają prawo i obowiązek żądania od swych posłów, ażeby nie współdziałali w uchwaleniu ustaw, szkodliwych nierozerwalności i świętości węzła małżeńskiego. Prócz tego mają posłowie obowiązek użycia całego swojego wpływu w celu zapobieżenia wyrządzeniu tak niesłychanej krzywdy zasadzie katolickiej.

Powyższe oświadczenie Episkopatu wręczone będzie przedstawicielom rządu i zarządom stronnictw Sejmu i Senatu, a ks. proboszczowie ogłoszą je z ambon w najbliższą niedzielę.

Warszawa, dnia 5 marca 1926 r.

Ks. Aleksander Kardynał Kakowski, ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski, obrz. orm., ks. Adam Sapieha Książę-Arcybiskup Metropolita Krakowski, ks. Bolesław Twardowski, Arcybiskup Metropolita Lwowski, obrz. łac., ks. Anatol Nowak, Biskup Przemyski, obrz. łac., ks. Leon Wałęga, Biskup Tarnowski, ks. Stanisław Zdzitowiecki, Biskup Włocławski, ks. Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki, ks. Grzegorz Chomyszyn, Biskup Stanisławowski, ks. Marjan Ryx, Biskup Sandomierski, ks. Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki, ks. Zygmunt Łoziński, Biskup Piński, ks. Józefat Kocyłowski, Biskup Przemyski obrz. gr.-kat., ks. Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski, ks. Stanisław Gall, Biskup Wojsk Polskich, Sufragan Warszawski, ks. Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki, ks. Romuald Jałbrzykowski, Biskup Łomżyński, ks. August Hlond, Biskup Śląski, ks. Teodor Kubina, Biskup Częstochowski, ks. Karol Fischer, Biskup Sufragan Przemyski, ks. Jakób Klunder, Biskup Sufragan Chełmiński, ks. Władysław Krynicki, Biskup Sufragan Włocławski, ks. Paweł Kubicki, Biskup Sufragan Sandomierski, ks. Adolf Józef Jełowiecki, Biskup Sufragan Lubelski, ks. Stanisław Łukomski, Biskup-Wikarjusz Kapitulny Archidjecezji Poznańskiej, ks. Kazimierz Michalkiewicz, Biskup-Wikarjusz Kapitulny Archidjecezji Wileńskiej, ks. Józef Bocian, Biskup Sufragan Lw., obrz. gr.-kat., ks. Antoni Laubitz, Biskup-Wikarjusz Kapitulny Archidjecezji Gnieźnieńskiej, ks. Władysław Szczęśniak, Biskup Sufragan Warszawski, ks. Stanisław Okoniewski, Biskup-Nominat Koadjutor Chełmiński.

—x—

Zwłoki księdza męczennika w stolicy Polski.

Wczoraj o g. 9 i pół rano na dworzec Główny w Warszawie przybyły zwłoki śp. arcybiskupa metropolity wileńskiego Jana Cieplaka w drodze ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do Wilna na miejsce wiecznego spoczynku w murach prastarej katedry wileńskiej.

W Warszawie zwłoki śp. arcybiskupa Cieplaka pozostaną do dnia 15 b. m. w kaplicy hr. Przeździeckich przy kościele św. Barbary na Koszykach.

Wczoraj o godz. 9 i pół z rana pociągiem gdańskim przywiezione zostały zwłoki śp. arcybiskupa Cieplaka do Warszawy na dworzec Główny.

Liga Narodów ma pracować nad ustaleniem pokoju, a nie być giełdą targów politycznych

(Wywiad min. Skrzyńskiego udzielony współpracownikowi „Morning Post“).

Londyn, 11 marca. (PAT). „Morning Post“ podaje wiadomość swojego korespondenta genewskiego z rozmowy z min. strem Skrzyńskim. Minister zaznaczył, że wszystkie państwa będące członkami Rady Ligi Narodów, a nie tylko te, które brały udział w traktatach locarneńskich muszą współdziałać, jeżeli duch Locarna ma zatryumfować i dlatego należy uczynić Radę Ligi przyjaznem narzędziem urzeczywistnienia locarneńskich ideałów a nie miejscem, w którem współzawodniczące grupy wzajemnie się przeciwważą. **Sprawa przekształcenia Rady Ligi musi być dokonaną w ten sposób, aby była ona w możności wypełnić w nowych warunkach swoje zadanie. Żadna jednak strona zainteresowana i żaden uczestnik Locarna nie może być wykluczony od pracy na międzynarodowem współdziałaniu rozpoczętym w Locarno.** Nie może już być i niema zwycięzców, ani zwyciężonych. Warunki nie mogą być dyktowane lub przyjmowane. **Sprawa przebudowy Rady Ligi nie jest kwestją polskich i hiszpańskich żądań, lecz sprawą europejska i winna być rozpatrywana pod tym względem widzenia.**

—ooo—

W imieniu miasta zwłoki przyjął prezez Rady miejskiej sen. I. Baliński, w imieniu duchowieństwa przedstawiciel Episkopatu J. E. ks. biskup Przeździecki, w imieniu wojska oddała honory kompanja piechoty z orkiestrą, w imieniu społeczeństwa na dworcu przedstawiciele Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich oraz cechy ze sztandarami spowitymi krepą żałobną.

Zwłoki przewiezione zostały na rydwanie żałobnym i przy udziale wymienionych poprzednio delegacji do kaplicy hr. Przeździeckich przy parafji św. Barbary na Koszykach.

Tam w przybranej uroczyście na ten cel kaplicy, trumna ze zwłokami wystawiona jest na widok publiczny do poniedziałku t. j. 15 bm., w którym to dniu nastąpi uroczyste przewiezienie zwłok na dworzec Wileński, skąd koleją przewiezione zostaną na miejsce wiecznego spoczynku do Wilna.

Wczoraj o godzinie 1-szej po południu w gabinecie p. prezesa Rady miejskiej odbyła się narada władz samorządowygh, rządowych, wojskowych i społecznych celem ustalenia programu uroczystego przewiezienia zwłok śp. arcybiskupa Cieplaka na dworzec Wileński.

Prowizorjum budżetowe będzie przedłużone na kwiecień.

Warszawa, 11 marca. Dnia 1 kwietnia upływa termin prowizorjum budżetowego uchwalonego na pierwszy kwartał 1926 roku. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu przedłoży w najbliższych dniach nowe prowizorjum, ale tylko na miesiąc kwiecień. Z jednej strony dlatego, że rozprawa nad budżetem ma być ukończona przed upływem drugiego kwartału, z drugiej strony, że przewidziane jest wniesienie całego szeregu ustaw zmierzających do wprowadzenia oszczędności. Sejm niezawodnie ustawy te uchwali, w razie zaś przyjęcia prowizorjum na cały drugi kwartał, mogłoby uchwalenie to opóźnić. Wprowadzenie nowych ustaw o zastosowaniu oszczędności tylko na drugie półrocze, mogłoby się okazać niekorzystne.

POCIĄG POSPIESZNY KRAKÓW - POZNAŃ NIE ZOSTANIE ZNIESIONY.

Warszawa. (AW) Komisja eksploatacji państwowej Rady kolejowej na prośbe krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, postanowiła przywrócić wieczorny pociąg pospieszny Kraków-Poznań zniesiony czasowo ze względów oszczędnościowych.

REDUKCJE W WOJEWÓDZTWACH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło dnia 10 go marca redukcję osobową w wysokości 5 proc. dotychczasowych etatów w Województwach.

DEPESZA N. O. KOBIET POLSKICH DO LADY ASQUIT.

W odpowiedzi na wystąpienie lady Asquith w sprawie stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi, o czem donosiła przed paru dniami „Gaz. Warsz. Por.“ została wysłana następująca depesza pod adresem lady Asquith:

„Narodowa Organizacja Kobiet Polskich, najliczniejsze stowarzyszenie kobiece w Polsce, przesyła Sz. Pani wyrazy głębokiego uznania za Jej list do „Daily Telegraph“. Broniąc sprawy tak słusznej, staje Sz. Pani w obronie pokoju, którego Polska jest najgorętszą orędowniczką.

Przewodnicząca **Ir. Puzynianka.**

BUNT W WIĘZIENIU Z POWODU. BRAKU GAZET.

Warszawa. (AW). W więzieniu chęcińskiem zademonstrowało 34 więźniów politycznych przeciwko zakazowi czytania gazet na przeciąg dwu tygodni z powodu niestosowania się ich do regulaminu więziennego. Więźniowie spiewali całą noc międzynarodówkę zdemolowali kilka pieców i odgrażali się zarządowi więzienia. Nad ranem głównych podżegaczy rozsadzono po osobnych celach.

ZJAZD MAJSTRÓW MURARSKICH I CIESIELSKICH WE LWOWIE.

Lwów (AW). Odbył się tutaj w sali Izby rękodzielniczej jednodniowy zjazd majstrów murarskich i ciesielskich z całej Małopolski Wschodniej. Na zjazd przybyło 40 delegatów z Małopolski Wschodniej oraz kilku z Krakowa; uchwalono szereg rezolucyj, żądając m. i. jaknajszybszego uchwalenia ustawy przemysłowej i budowlanej, oraz zaliczenia zawodów budowlanych tj. murarzy, cieśli, studniarzy w ustawie przemysłowej do kategorji zawodów koncesjonowanych a nie rękodzielniczych. Uchwalono również wezwać gminy i samorządy do rozpoczęcia robót gminnych, jaknajrychlejszego uruchomienia przemysłu budowlanego, jak również zwrócić się do rządu w sprawie rozpoczęcia akcji udzielenia długoterminowych nisko oprocentowanych pożyczek hipotecznych.

AWANSE OFICERSKIE 3-go MAJA.

Warszawa (AW). Skutkiem redukcji budżetu w ministerstwie spraw wojskowych zapowiedziane awanse oficerów odkładane były z miesiąca na miesiąc, obecnie „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że awanse będą ogłoszone prawdopodobnie 3-go maja. Nominacje ma otrzymać około 1000 oficerów.

MŁODOCIANI MORDERCY PRZED SĄDEM.

Toruń (AW). W sądzie okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa przeciw zabójcom śp. Sławińskiego zamordowanego w dniu 8 listopada 1925 r. w jednej z toruńskich restauracyj. Sławiński otrzymał 10 ran sztyletem od których zmarł przed przybyciem pomocy lekarskiej. Prokurator wniósł przeciw oskarżonym Sawickiemu, Lewandowskiemu i Kowalskiemu po 10 lat więzienia. Sąd po naradzie, uwzględniając młody wiek oskarżonych (najstarszy Sawicki ma lat 19) skazał Sawickiego na 7 lat więzienia, Lewandowskiego na 4 lata, Kowalskiego na 6 miesięcy. Oskarżał prokurator Studnicki, bronił adw. Skąpski.

—ooo—

KATASTROFA STATKU POWIETRZNEGO.

Nevport News 2 marca (PAT). Wirginja. **Amerykański statek napowietrzny T. A. V spadł w morze. Strat w ludziach nie było.**

—ooo—

Ostatnie wiadomości z Genewy.

PODKOMITET POLITYCZNY UCHWALIŁ PRZYJĘCIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 11 marca. (PAT) Podkomitet komisji politycznej Zgromadzenia Rady Ligi Narodów uchwalił jednogłośnie przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Komisja polityczna będzie rozpatrywać tę sprawę dzisiaj.

KOMPROMISOWE WOBEC POLSKI STANOWISKO CHAMBERLAINA.

Paryż, 11 marca. (PAT) Korespondent „Echo de Paris“ podaje, że Chamberlain wypowiedział się za przyznaniem Polsce tymczasowego miejsca w Radzie na okres 3—4 lat.

STANOWCZY GŁOS HISZPANJI I BRAZYLJI.

Genewa, 11 marca. (PAT) Według doniesień korespondentów genewskich Evre d'Echo Paris, Hiszpania oraz Brazylja miały zagrozić, że będą głosowały przeciw dopuszczeniu Niemiec do Rady Ligi Narodów, o ile te ostatnie będą w dalszym ciągu stawiały veto przeciw innym kandydaturom.

KONFERENCJA BENESZ — MUSSOLINI.

Rzym. (AW) Poseł czeski w Rzymie oświadczył, iż po skończeniu obrad w Genewie Benesz ma zamiar udać się do Rzymu, by razem z Mussolinim omówić obecne położenie polityczne w Europie. Podróży tej przypisują wielkie znaczenie, gdyż ma ona dotyczyć środkowo- europejskiego bloku państw.

Socjalizm a praca w Polsce i Niemczech.

III. WNIOSKI OGÓLNE.

Dlaczego niemieccy socjaliści zrozumieli, co znaczy wzmożenie wydajności pracy, a nasi socjaliści nie chcą tego zrozumieć? Dlaczego poglądy, które wypowiadają swobodnie niemieccy socjaliści w zastosowaniu do polskich stosunków w oczach naszych socjalistów, uchodzą za bluźnierstwo?

Najpierw trzeba pamiętać o tem, że nasz socjalizm, o ile chodzi o jego podstawy ideowe, stosunkowo mniej zajmuje się ekonomicznemi zagadnieniami, niż naprzykład niemiecki socjalizm. Oczywiście pisma socjalistyczne przepełnione są narzekania na kapitał, krytykują jego metody, zajmują się żywo drożyzną, ruchem zawodowym i innemi aktualnemi zagadnieniami. — Wszelako niema tam myśli ekonomicznej, niema tam ujmowania powojennych zagadnień gospodarczych w sposób twórczy, jeżeli nawet ktoś się tem na serjo zajmuje, to nie wywiera to głębszego wpływu na fizjognomję duchową całej partji. Mamy tam kierownicze jednostki, które jeszcze są bojówkami z czasów przedwojennych i z tej atmosfery jeszcze nie wyszły. Dla wielu do niedawna starczył za cały program Józef Piłsudski, który chyba jest antytezą człowieka, myślącego ekonomicznie. Inni delektują się pacyfizmem, Ligą Narodów i to ich zadowala. Partja socjalistyczna nie stanowi zresztą wyjątku pośród wielu innych stronnictw przez to, że nie kłopotała się zbyt żywo głębiej sięgającemi zagadnieniami ekonomicznemi, posługując się tym materjałem o tyle, o ile da się z niego wykuć oręż agitacyjny.

Jednakże aby zrozumieć, że w Polsce potrzeba wzmóc wydajność pracy, że potrzeba nie jedno zmienić w naszem ustawodawstwie społecznem, nie musi się zapuszczać bardzo głęboko w studja ekonomiczne. Niewątpliwie też wielu socjalistów te rzeczy rozumie. Niestety jednak, nasz socjalizm nie jest zupełnie swobodny w komentowaniu i zmienianiu swojego programu, jest niewolnikiem haseł, przez siebie rzucanych między tłumy. Potrzeby agitacyjne górują nad rzeczowemi względami. Socjalizm chce być bezwzględnym obrońcą zdobyczy socjalnych. Broni nawet drobnych rzeczy z takim zapałem i zacietością, jak człowiek głęboko wierzący broni swoich dogmatów. W jego oczach zagadnienie czasu pracy w Polsce nie jest zagadnieniem, które trzeba dzisiaj na nowo rozważyć, lecz robi się z tego sztandar partyjny, nienaruszalną świętość. Socjalizm żyje pod grozą komunistycznego współzawodnictwa. Obawia się, że jeżeli się cofnie w jednym punkcie, przez ten wyłom wedrą się komuniści. I zamiast aby stosować wszelkie zabiegi, które pozwolą usunąć bezrobocie, licytacja partyjna podbija w górę cenę niektórych — nierealnych już dzisiaj — haseł, które z każdym dniem tracą swoją wartość.

Niemniej jednak potrzeba rewizji dotychczasowego ustawodawstwa występuje z coraz większą siłą. To też niema powodu przypuszczać, że opór socjalistów przeciw możności przedłużenia czasu pracy stanowi nieprzebytą tamę. Wiadomo, że już dzisiaj uwydatnia się mocno rozbieżność między oficjalną opinją przywódców robotniczych a nastrojami mas robotniczych, które gnębi nędza. Mamy tu do czynienia z naciskiem, idącym z góry, który u dołu coraz słabszy znajduje oddźwięk. Gdy robotnik zrozumie w całej pełni, że ma do wyboru albo brak pracy, względnie głodową pracę, albo też więcej pracy, sprawa już będzie rozstrzygnięta.

Nie należy jednak zapominać, że nie chodzi tu tylko o same ustawowe zmiany, o wprowadzenie rzeczywistego 8-godzinnego dnia pracy. Musi się zmienić cały stosunek do pracy i to nie tylko pośród robotników, lecz także i wśród innych warstw społeczeństwa. W socjalistycznych pismach niemieckich wciąż czytamy o tem, że trzeba wzbudzić wśród robotników „Arbeitswille“, wolę pracy. Najwybitniejsi pisarze występują przeciw temu, że metoda obniżania wysiłku robotnika w prywatnem przedsiębiorstwie jest metodą, naprawdę prowadzącą do celu. Starają się oni wpoić w robotnika przekonanie o tem, że w jego interesie jest powiększenie dzisiejszej produkcji.

To właśnie przekonanie musi się stać u nas bardzo mocnem, zapuścić wzdłuż i wszerz głębokie korzenie. Po wojnie żyliśmy pod jakąś dziwną psychozą, która wywoływała przekonanie, że obecnie życie powinno stać się bardziej łatwem, więcej przynosić dogodności i przyjemności, niż w dawnych czasach. Wydawało się, że samo ustawodawstwo społeczne sprowadzi raj na ziemię. Po siedmiu latach tych złudzeń okazuje się, że jest cięższej, niż było przedtem, że trzeba więcej pracować, aby przetrwać, aby wzmóc się na siłach. Dotyczy to nie tylko robotników, lecz także i samodzielnych przedsiębiorców. Minęła już epoka łatwych zysków. Robotnicy chcieli w krótkim czasie zabezpieczyć sobie wszelkie możl.we korzyści ustawodawstwa społecznego. Inni znowu chcieli w krótkim czasie dojść do wielkich zysków, podnieść szybko swoją skalę życiową. Zawiedli się i jedni i drudzy i nie mają sobie czego wzajemnie zazdrościć.

Błędy były popełniane przez wszystkich, to też dzisiaj wspólnym wysiłkiem trzeba się z nich leczyć. Głównem państwowem zagadnieniem jest pytanie, jak wzmóc wytwórczość, jak zmniejszyć jej koszty, jak wciągnąć w jej wir te setki tysięcy bezczynnych a półgłodnych ludzi. Różne drogi wiodą do tego celu, ale punktem wyjścia jest poniekąd moralny stosunek jednostki do pracy. Praca nie jest przekleństwem, przed którem trzeba się bronić ustawą, strajkiem lub synekurą. Praca jest czemś więcej, niż twórczym nakazem życiowym.

Praca jest wielką, twórczą siłą, z której wyrośnie potęga narodu!

R. Rybarski.

Czy nasze Ministerstwo Spraw zagran. nie ma środków na uspokojenie złośliwego karzełka.

Wilno. (AW) W dniu wczorajszym Litwini, ściągnąwszy od rana znaczne siły szaulisów w okolicę Kiernowa, prowadzili przed południem na szerszą skalę zakrojone ćwiczenia wojskowe ostremi nabojami. Wywiad nasz ustalił, iż Litwini zgromadzili dwa batalјony szaulisów w Skrzyżówkach, pozatem przez poszczególne wioski w okolicy przeciągają oddziały szaulisów. W okolicach Mernowa przystąpili Litwini do budowy specjalnych punktów obserwacyjnych. Po południu szaulisi odbywali ćwiczenia mające naśladować porywanie policjantów, co stoi w związku z otrzymanemi z Kowna instrukcjami, by za wszelką cenę porwać z naszej strony kilka posterunków, jako rekompensatę za uwięzionych przez nas funkcjonarjuszów straży granicznej litewskiej. Pograniczna straż polska okazuje na całym odcinku spokój, nie dając się sprowokować wystąpieniami Litwinów. Ludność polska po stronie litewskiej narażona jest na ciągłe szykany. W ostatnią niedzielę proboszcz kościoła w Kiernowie znany szowinista litewski ks. Lenard nawoływał ludność miejscową, by zapisywała się do organizacji szaulisów, jeśli chce żyć w zgodzie z narodem litewskim, gdyż, w przeciwnym razie uważana będzie za wrogów Litwy. Jednocześnie nadchodzą wiadomości, iż ludność wiosek nadgranicznych w powiecie Wiłkomierskim trapiona jest ciągłemi kradzieżami. Podejrzewa się o kradzieże szaulisów.

—o—

Banda przemytników na automobilach.

Wilno. (AW) Korespondent ryski „Słowa“ donosi, iż nadeszła tam wiadomość z Kłajpedy o krwawem starciu między policją a bandą przemytników. Policja otrzymała wiadomość, iż przez granicę przechodzi banda przemytników spirytusowych. Policja udała się na miejsce autami, gdzie okazało się, że przemytnicy również posiadają samochody. Zbliżających się policjantów przemytnicy powitali gradem kul. W rezultacie obopólnej strzelaniny dwóch przemytników zostało rannych, 6 aresztowanych. Auta przemytników skonfiskowano.

MAKSYM GORKIJ.

Rodzina Artamanow.

Dla Piotra zawitał wreszcie ów wielki, dawno wyczekiwany dzień. Zasiadł w przedsionku, przymrużył oczy, a od czasu do czasu spoglądał na gości, potrząsając głową, to znowu wpatrywał się badawczo w twarz swej młodej, drżącej niby dziecko od wzruszenia, Natalji.

— Gorzkiej! Gorzkiej! — wołali bodaj po raz dwudziesty zapijający goście.

Piotr, odwróciwszy się, odsłonił welon swej młodej małżonki i złożył na jej czole zimny pocałunek.

Byli głodni oboje, — od wczoraj nie mieli bowiem zgoła nic w ustach. Od wzruszenia i od tych kilku kieliszków szampana, które Piotr wypił, czuł się jakby pijany, ale panował nad sobą, aby stanu jego nie poznała czasami Natalja. Spojrzał na ojca. Stary Artamanow uśmiechał się do matki synowej, Bajmakowej i wołał: „Mateczko, wychylmy no sobie. Miód wyborny, słodki“...

Matka podała mu swoją pulchną rękę, na której widniała złota bransoleta, wysadzana błyszczącemi kamieniami. Była już nieco podchmielona, — z ócz jej bił jakiś dziwny blask, a zmysłowe usta były na wpół rozwarte.

Piotrowi zachowanie ojca nie podobało się. Usłyszał, jak goście zaczęli szeptać między sobą i krytykować starego. Gdy jednak żona jego bezwiednie prawie dotknęła go łokciem, zapomniał o wszystkiem. Dreszcz przeszedł po całem jego ciele i nie śmiał podnieść oczu.

— Czy uroczystość wnet się skończy? — zapytał Natalji.

— Nie wiem...

— Wstydzisz się?

— Tak!...

Był szczęśliwy, że doznawała tego samego uczucia, co i on...

Nagle uderzył jakiś młodzieniec w taraban, ktoryś inny zagwizdał, zagrano na harmonice, a trzeci rozpoczął rosyjski tan.

Barski zerwał się na nogi i zawołał: Stepa, pokażcie tym mieszczuchom, że i my umiemy tańczyć.

Ilja Artamanow podskoczył również, a twarz jego była jakby zalana krwią:

— Zobaczymy, kto umie lepiej tańczyć. Aleksiej!

Aleksiej popatrzał na tancerzy, przyjrzał im się bliżej i rozpoczął tańczyć. Ojcowie zaczęli podniecać swoje dzieci. Stali obaj podchmieleni, jeden wysoki, korpulentny, — drugi chudy, gotowy do skoku, o dzikiem spojrzeniu migocących ócz. Artamanowa odniósł wreszcie w tańcu zwycięstwo.

Ilja schwycił rękę matki swej synowej i zawołał:

— Chodź! Pójdziemy i my w tany!

Zaczęła opierać się. Goście zanosili się od śmiechu, wtem popchnięto ją wprzód i już znalazła się w wirze rosyjskiego tańca. Stary Artamanow zaczął tańczyć; również Piotr usłyszał, jak ktoś powiedział: „Mąż już leży zaledwie rok w grobie, a ona już tańczy.“

Nie spojrzał na swoją żonę, ale odezwał się:

— Ojciec nie powinien był tańczyć!

— I matka również nie! — zauważyła Natalja z cicha.

Poprzez otwarte okna, — ponad głowami obserwatorów, — wdzierało się do pokoju światło zachodzącego słońca. W ogrodzie bawiono się, hałasowano. Stopniowo zaczęła jednak w pokoju zalegać cisza. Goście spoglądali milcząco na tańczącą parę.

Artamanow przerwał taniec raptownie. Kobieta zadrżała, przystanęła, pokłoniła się wszystkim obecnym. Proszę o przebaczenie, — mówiła i opuściła pokój.

Do izby weszła Barskaja i zawołała do drużby:

— Rozłączcie-że tę młodą parę... Weźcie go pod pachy!

Ojciec złożył rękę na jego ramieniu i powiedział:

— Idź, niechaj Bóg da ci jak najwięcej szczęścia!

Popchnął go naprzód. Barskaja odprowadziła Piotra do sypialni, zasiadła na fotelu i zaczęła mu udzielać rady: Słuchaj, — i nie zapominaj o starych obyczajach. Masz tutaj dwie srebrne monety — włóż je do buta. Nadejdzie Natalja, będzie próbowała ściągnąć ci buty, ale nie pozwól jej odrazu. Dopiero po trzeciej próbie możesz jej na to pozwolić. Wtedy to pocałuje cię trzykrotnie, a ty podarujesz jej te monety i powiesz jej: Daruję to mojej niewolnicy! Tego wymagają obyczaje i zwyczaje.

Gdy stara opuściła pokój, ściągnął Piotr w oburzeniu swoje buty, rzucił je pod łóżko, rozebrał i położył się. Ale w łóżku było zbyt gorąco, wobec czego zerwał się, podszedł do okna i otworzył je. Z ogrodu dolatywał odgłos wrzasku pijanych, chichot dziewcząt. Piotrowi przypomniała się wieś rodzinna, otoczona polami, westchnął więc, zamyślił się, gdy wtem usłyszał, jak ktoś otwierał pocichutku drzwi. Odwrócił głowę i ujrzał w zmroku stojącą u progu białą postać.

— Natalja! — zawołał zcicha. — niechaj pani nie obawia się. Ja sam obawiam się i lękam. Nie potrzebujesz zdejmować mi butów. To są głupstwa. Nie płacz!

Podeszła powoli do okna i przytuliła się do jego piersi.

— Oni jeszcze piją! — mówiła.

Stali przy oknie, nie mówili ani słowa i pozostawali tak aż do samego rana.

Sensacyjne odkrycia... starych prawd.

Olbrzymi przewrót, jaki sprowadziła wojna na całym prawie świecie w stosunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych, odbił się również i w poglądach teoretycznych. Powstało wiele tak zwanych teoryj, szukanie „nowych dróg“ stało się bardzo modne. Coraz częściej zdarza się jednak, że te nowe drogi prowadzą do starych, znanych gościńców, które — zdawało się — opuściliśmy już bezpowrotnie. Rozkwit Stanów Zjednoczonych Ameryki, które we wszystkich dziedzinach życia najmniej uległy nowym prądom, gwałtowny powrót do przedwojennych metod w Rosji sowieckiej — są tutaj wymownemi przykładami.

Szczególnie w dziedzinie stosunków społeczno-gospodarczych, które uległy po wojnie najsilniejszym wstrząśnieniom i gdzie zrodziło się najwięcej nowych dążeń i nowych teoryj, mamy wprost sensacyjne odkrycia starych dróg i starych prawd. Ostatnie z nich zrobiono na terenie polityki finansowej, która, jak wiadomo powszechnie, była najszerszem polem, na którem przeprowadzono eksperymenty z nowemi teorjami. Z odkryciem tem zaznajamia nas dr. Stefan Janicki z Londynu w zeszycie styczniowym „Ruchu prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego“. Autor pisze otwarcie: „Idea jest tak nowa a tak prosta, że trzeba będzie dłuższego czasu, nim znajdzie uznanie kół fachowych. Że sfery finansowe, tak konserwatywne w swych przesądach, będą się jej opierały wszelkiemi siłami, nie ulega najmniejszej wątpliwości!“

Że przewidywania te są uzasadnione, — nie można wątpić. Idea ta bowiem godzi w największe bożyszcze i najbardziej fundamentalne „dogmaty wiary“ sfer finansowych, od których je przejmuje wcałości i ogół. Wystarczy naprzykład przytoczyć, że obala ona twierdzenie, głoszące, iż kapitał danego kraju odzwierciedlają depozyty bankowe, a wysokość ich jest miernikiem przyrostu bogactwa przez oszczędności, że nonsensem jest twierdzenie sfer finansowych, jakoby depozyty bankowe zbudowane były na złocie.

Nie będziemy tutaj streszczali wywodów autora, interesujących bardzo dla fachowców. Dla szerszych kół ciekawszem jest to, co stanowi kwint esencję i w zastosowaniu do naszych stosunków. Streszcza się ona w trzech zagadnieniach: złota, kapitału i kredytu.

Różne są poglądy na zdobycie tych trzech czynników. Niema jednak w Polsce sfery, klasy, partji czy zrzeszenia, któreby głównego warunku zdobycia pomyślności gospodarczej nie uzależniały od tego. Złoto jest idealne pieniądza dla wszystkich, w kapitałach widzi się główny motor produkcji, brak kredytu i jego drożyznę przypisuje się powszechnie brakowi kapitałów.

Żs złoto samo nie otwiera drogi do dobrobytu — doświadczyła tego gorzko Hiszpanja. Olbrzymie zapasy złota, złupione w Ameryce, pogrążyły Hiszpanję w nędzę. Złoto z powrotem wróciło do Ameryki, dzięki purytanom angielskim, którzy szukali w Ameryce najmniej właśnie złota. W roku 1914 banki angielskie posiadały miljard funtów szterlingów depozytów, które uchodziły tam za najpewniejsze, rzekomo dlatego, że były to depozyty złote, gdy złota samego było w obiegu zaledwie kilkadziesiąt miljonów.

Że depozyty bankowe nie reprezentują oszczędności, stwierdza to autor cyfrowo. W roku 1914 było w bankach angielskich depozytów 1060 miljonów funtów szterlingów. W roku 1919, czyli po wojnie, która pochłonęła 7 i pół miljarda, depozyty te wzrosły do 2.085 miljonów funtów szterlingów. W przekonywujący sposób udowadnia nowa teorja że udzielany przez banki kredyt nie jest kapitałem, a depozyty bankowe ich gwarancją i że wysokość kredytów zależy od depozytów.

Tutaj właśnie leży kamień węgielny nowej teorji i główny punkt naszego zainteresowania nią. Streszcza się on następująco: Kredyt jest udzielany nie na rachunek posiadanych już bogactw czy kapitałów, a przyszłej produkcji. Bank nie udziela kapitału, a tylko siły nabywczej do wyprodukowania nowych wartości. —e tak jest — łatwo to udowodnić; naprzykład traperzy (łowcy zwierzyny) otrzymywali od kupców kredyt w żywności i amunicji, chociaż jedyną gwarancją tych kredytów była pewność, że środki te umożliwią traperowi polowanie. Podobnie wynalazca może otrzymać duży kredyt bez specjalnej gwarancji, a tylko na rachunek przyszłych artości, jakie produkuje dzięki swemu wynalazkowi.

Tutaj rozpoczyna się sensacyjne odkrycie... starej prawdy. Z labiryntów „nowych teoryj“ dostajemy się na stary, dobrze znany gościniec życia gospodarczego. Kapitał, złoto, stała wartość pieniądza, stanowią nie warunki, a skutki działalności gospodarczej narodu i jednostki. Brak kapitału i kredytu, niestałość pieniądza są nie przyczyną, lecz skutkiem zakłócenia życia gospodarczego. Gdyby kapitał miał pewność, że rolnicy w Polsce produkować będą tanio żywność i będą osiągać takie zyski, że pozwoli to im nabywać nawozy, maszyny, żelazo, odzież, że wyprodukowane w Polsce towary czy surowce znajdą zyskowny zbyt, wówczas dostarczyłby rolnikom, przemysłowcom i kupcom tyle kredytu i tyle kapitału, ileby tylko zapotrzebowali.

Jasnem jest więc, że pierwszym warunkiem uzdrowienia naszego życia gospodarczego — to przywrócenie tej harmonji wymiany, opłacalności produkcji. Nie trzeba długich wywodów na udowodnienie, że sprawcą tego zakłócenia, zarówno materjalnego, jak i moralnego, jest socjalizm, ze swoją teorją materjalistycznej walki klas, odrębności i sprzeczności interesów robotników i przemysłowców, „konsumentów“ i producentów.

Nowe teorje odkrywają starą prawdę, że wszystkie klasy to tylko poszczególne części jednej maszyny — społeczeństwa, a nakazem najwyższym, który obowiązuje wszystkich jednakowo, — to konieczność nieubłagana, której musi się poddać każda jednostka, — musi tyle i tak pracować, aby zdobyć środki na pokrycie wszystkich potrzeb i mieć pewien zapas.

Gdy ta prosta prawda zwycięży w teorji i praktyce, rozwiązane będą również i sprawy waluty, kapitału i kredytu.

Al. Markowski.

Bandy dywersantów białoruskich wywołują katastrofę pociągu.

Stołpce. (AW) Nadeszła tu wiadomość, iż 7 bm. dokonano napadu na pociąg osobowy na szlaku Orsza-Lepel. Sprawcy rozluźnili szyny na przestrzeni, tak, że pociąg wjechawszy pędem usunął się. Naprzód przewrócił się parowóz pociągając za sobą 3 wagony. 8 pasażerów zostało zabitych, około 20 rannych. Sprawcami mają być dywersanci białoruscy. Wagon pocztowy został zdemolowany. Za sprawcami rozpoczęto niezwłocznie pościg.

Strzały karabinowe do służby kolejowej.

Warszawa, 10 marca. Na torach kolejowych t. zw. VI. posterunku dworca głównego w Warszawie rozległy się wczoraj strzały.

Wśród służby kolejowej powstał popłoch. Niebawem okazało się, że strzały z karabinu dawał jakiś mężczyzna w mundurze wojskowym.

Strzały te padały w kierunku ukazujących się na torze oficjalistów kolejowych, nic dziwnego też, iż przeważnie wszyscy poczęli, gdzie kto mógł, chronić się przed niespodzianym i niewytłómaczonym atakiem. Jeden wszak z oficjalistów, mianowicie pilot posterunku kolejowego, Kuziemski, niestety, nie zdołał w porę schronić się i został jedną z padających kul ugodzony w szyję.

Na wszczęty przez służbę stacyjną alarm wkrótce przybyła z komendy miasta żandarmerja i sprawcę strzałów obezwładniła. Wyjaśniło się, iż sprawcą owym był Józef Tomasiński, kanonier IV. okręgowej składnicy artyleryjskiej.

Konwojował on wieziony w wagonie transport amunicji.

Długi postój wagonu na torach stacyjnych Tomasiński urozmaicał sobie popijaniem wódki, która po pewnym czasie zmieniła mu zupełnie „orjentację“. Zaczęło mu się wydawać, iż zewsząd wynurzają się jakieś podejrzane postacie.

Opanowała go więc furja i... zamroczony począł strzelać.

Żandarmerja odstawiła go do koszar I. plutonu żandarmerji.

Dziwnych posłów wysyłają Białorusini do Sejmu.

Wilno, 9. 3. Znany ze swej bolszewickiej działalności poseł biało-ruski Owsianik stał się bohaterem pijackiego skandalu, jaki świeżo wywołał w jednej z restauracyj wileńskich. Podszedł on mianowicie do będącego na sali restauracyjnej członka palestry wileńskiej mec. Andrejewa z żądaniem udzielenia mu natychmiastowej porady prawnej, a gdy adwokat odmówił żądaniu, prosząc Owsianika o pofatygowanie się do jego kancelarji adwokackiej — pijany poseł białoruski spoliczkował mecenasa. Wywiązała się bójka. Naprróżno Owsianik powoływał się na nietykalność poselską: dotknięto go zaś nie coś i wyrzucono za drzwi. P. Andrejew posłał następnie Owsianikowi świadków, lecz awanturnik wyzwania nie przyjął.

Jest rzeczą podkreślenia godną, że poseł białoruski Owsianik jest następcą słynnego b. posła ukraińskiego Kochanowicza, który tak się skompromitował pijackiemi awanturami, że wreszcie zmuszony był złożyć mandat poselski i szukać dalszej karjery politycznej na gruncie bardziej podatnym dla takich jak on typów — Rosji sowieckiej.

Pos. Owsianik, godny następca Kochanowicza, zdaje się, pójdzie jego koleją.

—:-:—

Urzędnicy o swej stabilizacji i uposażeniu.

Uchwały walnego zjazdu stow. urz. państw.

Na odbytym ostatnio w Warszawie walnym zjeździe delegatów stow. urzędn. państw. powzięto szereg wniosków, zarówno w sprawach wewnętrznych stowarzyszenia, jak i ogólniejszej natury. Do najważniejszych niewątpliwie w dzisiejszej dobie redukcji i obcinania głodowych zarobków, należą wnioski, powzięte przez komisję prawa urzędniczego:

W sprawie stabilizacji. Zakończenie stabilizacji stanowczo nie może być dalej odkładane.

Zjazd domaga się przyśpieszenia prac stabilizacyjnych oraz bezzględnego ich ukończenia w roku 1926.

Wobec istniejących tendencyj uchylenia, względnie zrewidowania dokonanych dotychczas stabilizacji a nawet wogóle zniesienia instytucji stabilizacyj urzędników przez odpowiednią nowelizację pragmatyki służbowej, zjazd stwierdza, że przeprowadzenie tego rodzaju zamierzeń byłoby w wysokim stopniu szkodliwe dla interesów administracji państwowej.

Uposażenie. Walny zjazd domaga się:

1) Przywrócenia od dnia 1 kwietnia 1926 roku zasady zmienności skali uposażeń w zależności od zmian wskaźnika drożyźnianego, naruszonej postanowieniami ustawy z dnia 22 grudnia 1925 roku o środkach zapewnienia równowagi budżetowej.

2) Określenia mnożnej na dzień 1 kwietnia r. b. w wysokości równej mnożnej, według której wypłacono uposażenie w dnin 1 grudnia 1925 roku, zwiększonej proporcjonalnie do zwiększenia wskaźnika kosztów utrzymania w okresie od dn. 15-go listopada 1925 r. do dn. 15 marca 1926 r.

3) Dokonywania sanacji skarbu nie kosztem obciążenia jednej tylko, nadto najgorzej uposażonej warstwy społeczeństwa, jaką jest ogół funkcjonarjuszów państwowych, lecz pociągnięcia do świadczeń na rzecz skarbu tych sfer, które same będąc najmniej obciążone, najgłośniej domagają się przerzucenia ciężarów z sanacją skarbu związanych na barki najmniej posiadających.

4) Podwyższenia z mocą wsteczną od dnia 1-go stycznia 1926 r. dodatku mieszkaniowego o ten sam procent, o który z mocy postanowień ustawy o ochronie lokatorów zostało od tej daty zwiększone komorne, oraz automatycznego w przyszłości stosowania tych podwyższeń w miarę wzrostu komornego.

—ooo—

Reorganizacja zaopatrzeń emerytalnych.

Zgodnie z uchwałą Komisji budżetowej Sejmu Ministerstwo Skarbu opracowuje projekt zupełnego skoncentrowania przy ministerstwie agend emerytalnych dla wszystkich urzędów, a zarazem całkowitego wydzielenia działu zaopatrzeń z budżetu Państwa przez utworzenie odrębnego funduszu emerytalnego, jako jednostki gospodarczej.

Dla oparcia struktury tego funduszu na właściwych podstawach finansowych, przeprowadzane jest obecnie szczegółowe badanie techniczne wysokości ogólnego obciążenia przez świadczenia emerytalne.

Roczne wydatki tego działu wzrastają stale, co jest wynikiem przyjętego dotychczas budżetowego systemu pokrycia zapotrzebowania.

Badanie techniczne wymaga podstawowych danych co do ilości lat zaliczonych, co do wysokości uposażeń, wreszcie co do wieku i stanu rodzinnego czynnych (i emerytalnych pracowników państwowych; danych tych ma dostarczyć specjalna ankieta, organizowana przez Ministerstwo Skarbu. Wyniki technicznego opracowania posłużą do ułożenia planu finansowo gospodarczego funduszu emerytalnego, poczem przygotowane będzie nowe ujęcie urządzeń emerytalnych zarówno pod względem prawnym jak i organizacyjnym dla przeprowadzenia drogą ustawodawczą.

—ooo—

Budżet gminy m. Krakowa niewyraźny.

Ministerstwo spraw wewn. zwróciło wojew. krak. budżet z żądaniem wyjaśnienia niektórych pozycyj.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym nadszedł do województwa krak. budżet gminy miasta Krakowa z ministerstwa spraw wewnętrznych. — Ministerstwo zwróciło budżet celem **udzielenia mu wyjaśnień przez gminę co do szeregu pozycyj budżetowych.**

Co dzień niesie?

Dziś 12 Grzegorza W.

Jutro sobota 13. Wincentego Kadł.

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 6·02. — Zachód 17.32.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +3° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

Z OPERETKI. Dziś w piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby nowej rewji. W sobotę premjera nowej szlagierowej rewji Wł. Leedigera „Puśćmy się“ — której zapowiedź wzbudziła bardzo żywe zainteresowanie. Udział w rewji bierze cały zespół solistów, balet, oraz chóry. Poszczególne obrazy wyposażone zostały w bogatą i efektowną wystawę, wedle oryginalnych wzorów art. Kotschyego. W części muzycznej liczne nowe piosenki, które niewątpliwie szybko zyskają sobie popularność. Specjalną atrakcją staną się niewątpliwie liczne pomysłowe balety, oraz nowe kostjumy. Całość reżyseruje p. L. Stefański, część muzyczną prowadzi p. Rapacki, ewolucje i balet układu p. Nowotarskiego.

Sobota: „Puśćmy się“.

Niedziela popoł. i wieczór: „Puśćmy się“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Piątek: „Intryga i miłość“.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dajemy dolary“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „5 gwiazd ekranu“ w wielkim podwójnym 16 aktowym programie.

Reduta: Harry Peel w sensacyjnym 8 aktowym filmie „Ze śmiercią w zawody“.

Uciecha: „Przed bitwą“ — według powieści C. Farrera.

Wanda: „Żywy nieboszczyk“ 8 aktów niebywałego humoru i prawie nieprawdopodobnych przygód.

Warszawa: „Dzieci wiecznego mroku“, komedja z Haroldem Llloyd.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Ks. Światopełk Mirski — Woroniec, Józef Guttmann — Cieszyn, Karol Müller — Jena, dr. Józef Liwo — Rzeszów, Fryc Spitzer — Wiedeń, Anna Grodyńska — Lwów.

Hotel Saski:

Władysław Chwalibóg — Pawłowice, Stefan Pluciennik — Łódź, Jan Tomczyk — Łódź Henryk Ulbirch — Scheidenberg, Henryk Pański — Radomsk, Paweł Musajew — Wilno, Samson Szapira — Warszawa, Samuel Kohn — Wiedeń, Jerzy Burliga — Wiedeń, Gustaw Rozecki — Młoszowa, Bruno Belling — Thurning, Cecylia Weinstein — Zakopane, Lejb Karp — Warszawa, Emil Bartel — Katowice.

—o—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z piątku na sobotę (z 12 na 13 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Złotą Głową**, Rynek gł. 13, — 2) **Apteka pod Trzema Koronami**, ul. Retoryka 1, — 3) **Apteka Czternasta**, ul. Lubicz 7, — 4) **Apteka**, ul. Stradomska 6.

—o—

PRZYPŁYW I STAN CHORYCH W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA. Dnia 10 bm. przywieziono do szpitala św. Łazarza ogółem 49 chorych. Z pośród tych zanotowano: 6 wypadków chorób wewnętrznych, 1 zakaźny, 12 chirurgicznych, 11 położniczych i ginekologicznych, 2 oczne, 13 wenerycznych i skórnych, 2 umysłowe i nerwowe i 2 laryngologiczne. Chorób względnie zasłabnięć nagłych z powodu nieszczęśliwych wypadków, zatruć, okaleczeń itp.. zanotowano 6 wypadków.

Dnia 10 bm. opuściło szpital 61 rekonwalescentów, zmarły 4 osoby (2 na oddziele wewnętrznym, 1 na chirurgicznym i 1 na położniczym), na dzień zaś następny pozostało w szpitalu na poszczególnych oddziałach ogółem 984 chorych.

—o—

ZWIĄZEK LUDOWO NARODOWY urządza w poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Towarzystwa Rolniczego (pl. Szczepański 8) zebranie, na którem przemawiać będzie **poseł Jan Zamorski** na temat: Sytuacja polityczna państwa polskiego“. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat Z. L. N. (Rynek 6, II. sch. I. p.).

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie, ul. Lubicz (przystanek tramwajowy) wznawia w niedzielę 14 marca br. na ogólne żądanie dla garnizonu krakowskiego krotochwilę w 3-ch aktach Stefana Turskiego p. t. „Czar munduru“ z występem pp. Haraschin-Kwiecińskiej b. art. teatru Bagatela, p. Kalinowskiej i pp. E. B. Załuskiego, Banasiewiczowej i Lisowskiego. Początek o godzinie 18-ej wieczór.

ODCZYT W SALI DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Dnia 14 b. m. o godzinie 11 tej z inicjatywy K. O. War. wygłosi ppułk. lek. Dr. Nadolski Jerzy odczyt o ochronie przeciwgazowej w sali Domu Żołnierza Polskiego przy ulicy Mogilskiej L. 2.

Znajomość ochrony przeciwgazowej wśród ludności miejskiej a zwłaszcza warstw robotniczych, które na wypadek wojny najbardziej będą narażone w ośrodkach przemysłowych na skutki walki gazowej, ma znaczenie wagi państwowej — to też K. O. War. tym razem przeznaczyła powyższy odczyt dla zatrudnionych w zakładach wojskowych tut. garn. robotników cywilnych i ich rodzin.

ZARZĄD GŁÓWNY STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH zawiadamia niniejszem, że w dniu 14 bm. odbędzie się nadzwyczajny Walny Zjazd delegatów Stowarzyszenia. Celem zjazdu jest zajęcie stanowiska w sprawie nauczycielstwa i całego szkolnictwa polskiego wobec przewidywanych zmian ustrojowych i uposażeniowych na tle ogólnej sytuacji gospodarczej państwa. Zjazd zacznie się o godz. 9-ej rano w lokalu Centralnego Towarzystwa Rolniczego (ul. Kopernika 30). Karty uczestnictwa dla delegatów i karty wstępu dla gości będą wydawane w biurze Stowarzyszenia (ul. Senatorska 19), oraz w lokalu obrad w dniu zjazdu.

ODCZYT ZNANEGO PODRÓŻNIKA POLARNEGO prof. Lauge Kocha z Kopenhagi pod tytułem „Naokoło północnej Grenlandji“ odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. o godz. 7 wieczorem w sali zakładu fizycznego ul. Gołębia l. 13. W niedzielę 14 bm. o godz. 10 rano na posiedzeniu fachowem Towarzystwa Geologicznego i Geograficznego w sali Instytutu geologicznego przy ul. św. Anny 6, wygłosi prof. Koch referat pod tytułem „Geologja północnej Grenlandji“.

PIERWSZY DZIEŃ ZBIÓRKI NA URZĄDZENIE GMACHU Y. M. C. A. W KRAKOWIE. Wczoraj drużyny Komitetu obywatelskiego rozpoczęły pracę celem zebrania funduszu na umeblowanie gmachu Y. M. C. A. Po półdniowych zabiegach wszystkie drużyny zebrały się na wspólne śniadanie i kolejno zdawały sprawę z wyników zbiórki. Okazało się, że pierwszy dzień przyniósł kwotę, rokującą najlepsze nadzieje, mianowicie z górą 28 tys. zł.

O godzinie 3-ciej po południu odbyła się na Rynku głównym pod wieżą ratuszową uroczystość, która powtarzać się będzie codziennie, a mianowicie w obecności Prezydenta miasta, Komitetu obywatelskiego, członków drużyn i licznie zebranych obywateli miasta. uwidoczniono na olbrzymiej tablicy przedstawiającej gmach Y. M. C. A. dotychczasowy wynik finansowy.

Po zakończeniu uroczystości wszystkie drużyny wyruszyły na dalszą pracę pod wodzą swych naczelników.

OFIARY SZALONEJ JAZDY SZOFERÓW. — Wczoraj o godzinie 9 rano auto osobowe potrąciło na ul. Długiej Józefę Kołodziejczykową, żonę robotnika. Potrącona doznała ogólnych potłuczeń na całem ciele i wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Kołodziejczykową do kliniki chirurgicznej.

Również wczoraj auto osobowe najechało na ulicy Starowiślnej na Władysława Koczełę, który odniósł liczne obrażenia na głowie. Ofiarę szalonego szofera opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego i przewiózł do szpitala Św. Łazarza.

ROBOTNICY DZIENNI ZATRUDNIENI PRZEZ MIASTO. Z dniem 1 marca br. przyjęło budownictwo miejskie dalszych 13 bezrobotnych, krakowska kolej elektryczna 59, a zarząd ogrodów miejskich 100 bezrobotnych. Wobec tego zatrudnia budownictwo miej. 143, elektrownia miejska 55, krakowska kolej elektryczna 109, a zarząd ogrodów miejskich 100 bezrobotnych — razem 407 bezrobotnych. Ogółem zaś zatrudnia obecnie gmina m. Krakowa 1642 robotników dziennych.

STATYSTYKA POLSKIEJ LINJI LOTNICZEJ AEROLOT S. A. ZA MIESIĄC LUTY 1926 R. — W miesiącu lutym samoloty komunikacyjne Polskiej linji lotniczej kursowały na linjach: Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów, Warszawa—Gdańsk i Kraków—Wiedeń, przewożąc w 122-ch podróżach 255-ciu pasażerów, 8.695 kg. towarów i 31·6 kg. poczty. Ogółem w miesiącu lutym samoloty Polskiej Linji Lotniczej, przebyły w powietrzu 35.289 klm. Przeciętna regularność wynosiła około 70 proc. Żadnych nieszczęśliwych wypadków nie było.

Z POWODU ZAMIERZONEGO ZNIESIENIA WIECZORNEGO POCIĄGU KRAKÓW—POZNAŃ prezydjum miasta Krakowa wysłało bezzwłocznie telegram, protestujący do ministra koleji p. Chąndzyńskiego z żądaniem wstrzymania zarządzenia, godzącego bardzo poważnie w żywotne interesy ludności Krakowa, oraz telegramy o interwencję do posłów krakowskich, a nadto odpowiedni telegram do prezydjum miasta Poznania, przyłączający się do protestu w powyższej sprawie.

O ZABEZPIECZENIE MOSTÓW I DRÓG PRZED POWODZIĄ. Okręgowa dyrekcja robót publicznych w Krakowie odniosła się do urzędów wodnych z żądaniem nadesłania jej poszczególnych danych o stanie mostów i dróg w związku z możliwością wylewów rzek w porze wiosennej. Według instrukcji okręg. dyrekcji, zarządy wodne z chwilą wezbrania wód winny natychmiast zawiadomić Komitet powodziowy w Krakowie, jakie mosty, odcinki dróg i objekty gospodarskie są zagrożone wylewem, by można tam wysłać w porę oddziały ratownicze.

POŻARY W LUTYM. W ciągu miesiąca lutego br. zanotowano 33 pożary. We wszystkich wypadkach ogień powstał wskutek przypadku, przeważnie z powodu wadliwej budowy kominów.

ZNOWU WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Na szkodę Jana Fabera, zam. ul. Lubomirskich l. 23, skradziono z zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się kluczem lub wytrychem, garderobę męską i materję na ubranie, łącznej wartości 500 złotych.

Na szkodę Heleny Smolarskiei, zam. przy ulicy Wolskiej l. 5, skradziono z zamkniętego strychu przy pomocy dobranego klucza, bieliznę, wartości 300 zł.

Salomon Wiener, kupiec, zam. B. Ciała l. 9, doniósł, że skradziono mu z podwórza tegoż domu około 40 kg. naczynia kuchennego, wartości 120 złotych.

ZWŁOKI NOWORODKA W USTĘPIE. W ustępach domu przy ul. Skawińskiej l. 13 znaleziono nieżywy płód ludzki 3-miesięczny, który po zbadaniu przez lekarza obwodowego odesłano do Zakładu Medycyny sądowej.

Propaganda turystyczna Krakowa.

Mimo szczupłych środków materjalnych udało się Polskiemu Związkowi Turystycznemu, wydać pierwszą publikację propagandową o Krakowie, która w większej ilości egzemplarzy rozesłaną zostanie po całej Europie i większych ośrodkach zamorskich.

Broszurka o Krakowie utrzymaną jest w typie podobnych wydawnictw zagranicznych i obejmuje krótki szkic propagandowy w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim, jakoteż zestawienie osobliwości godnych zwiedzenia. Szereg udanych ilustracyj ożywia część opisaną.

Przy układaniu i korekcie tekstów obcojęzycznych oddali Związkowi bardzo cenne usługi Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Francji Architekt Stryjeński i Prof. Roman Dyboski.

Związek Turystyczny spodziewa się działalnością wydawniczą zdobyć uznanie wydziałów propagandowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jakoteż Ministerstwa Robót Publicznych i liczy na odpowiedni udział Krakowa w funduszach na propagandę zagraniczną.

Pierwszy egzemplarz broszury o Krakowie przesłał Związek fundatorowi krakowskiego gmachu Y. M. C. A. p. Fennowi Cleveland, dla odnowienia wspomnień, które skłoniły wielkodusznego Amerykanina do jego szlachetnej ofiary.

Sensacyjna rozprawa o nadużycia w krak. oddz. Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

B. prezes Łasiński i b. rachmistrz Biliński na ławie oskarżonych.

Kraków, 12 marca.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w okręgowym sądzie karnym w Krakowie kilkodniowa rozprawa przeciw Józefowi **Bilińskiemu**, byłemu rachmistrzowi okręgowej Izby kontroli państwa, oraz Mieczysławowi **Łasińskiemu**, byłemu prezesowi tejże Izby, oskarżonym o zbrodnię sprzeniewierzenia 5.110 zł. 14 gr. i 200,245.000 Mk. Defraudacji tej dopuścili się w czasie od 1 kwietnia 1924 do 1 czerwca 1925 roku.

Wedle aktu oskarżenia, tak Łasiński, jak i Biliński, **powierzone im przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, jako przez władzę bezpośrednio przełożoną, fundusze na opędzenie kosztów, połączonych z funkcjonowaniem okręgowej Izby kontroli państwa w Krakowie, w ten sposób naruszyli, iż, działając we wspólnem porozumieniu, sprzeniewierzyli powyżej podaną kwotę**, a następnie, aby tę zbrodniczą czynność przed swoją władzą przełożoną ukryć, pokrywali wydatki w ten sposób spowodowane, **fałszywemi rachunkami**, a w szczególności

RACHUNKAMI NA NIEPRZEPROWADZONE I NIEODBYTE PRZEZ NICH KOMISJE URZĘDOWE,

tudzież rachunkami osób i firm już to nie istniejących, już istniejących, a odnoszącemi się do przedmiotów, okręgowej Izbie kontroli państwa w Krakowie nigdy nie dostarczonych. Następnie wylicza akt oskarżenia czternaście pozycyj i rachunków obwinionego Łasińskiego, opiewających na sfingowane podróże urzędowe, oraz czternaście pozycyj rachunków Bilińskiego, również za sfingowane, nieodbyte jazdy urzędowe.

Wkońcu obejmuje akt oskarżenia dziesięć pozycyj rachunków **na dostarczone rzekomo przedmioty od firm, które albo nie istnieją, albo wprawdzie istnieją, ale przedmiotów tych nie dostarczyły.**

Obwiniony Łasiński utrzymuje wprawdzie, że **w** czasie i w miejscowościach, wymienionych w rachunkach, urzędował, atoli akt oskarżenia tłomaczeniu temu nie daje wiary, gdyż sam obwiniony przyznaje, że

W ŻADNYM Z URZĘDÓW, KTÓRY MIAŁ KONTROLOWAĆ, NIE BYŁ,

a że jedynie czynności swoje ograniczał do kontroli służby wewnętrznej, **do badania przez rozpytywanie się ludności o sposobie urzędowania** itp.

Obwiniony Biliński zwala całą winę na obwinionego Łasińskiego, twierdząc, iż

WSZYSTKIE RACHUNKI SĄ FAŁSZYWE

i że je sam sfałszował, że jednakże nie czynił tego w interesie własnym, lecz w interesie i **na polecenie obwinionego Łasińskiego,** który sam miał wszystki rachunkami temi objęte kwoty, sprzeniewierzyć i rachunkami temi sprzeniewierzone kwoty pokryć.

Wszystkie te rachunki sporządzali oskarżeni w tym celu, aby pokryć rzekomo legalne użycie powierzonych im funduszów rządowych.

Obwiniony **Biliński** twierdzi, że wszystkie te pieniądze przywłaszczył sobie obwiniony Łasiński, a on, z obawy o utratę posady, te nadużycia Łasińskiego tolerował i pokrywał. Także obwiniony Łasiński utrzymuje, że przywłaszczył je sobie Biliński, a on o malwersacjach Bilińskiego dowiedział się dopiero z końcem maja 1925 roku. W dniu tym bowiem wyjechał Biliński do Białej, a następnie do Oświęcimia, skąd napisał

LISTY, KTÓRE STAŁY SIĘ PODSTAWĄ WYKRYCIA CAŁEJ SPRAWY.

Tłomaczeniu się obw. Bilińskiego, że on żadnych pieniędzy sobie nie przywłaszczył, akt oskarżenia nie daje wiary, bo trudno przypuścić i uwierzyć, aby ukrywał nadużycia obw. Łasińskiego tylko z obawy utraty posady. Ze względu zaś na to, że obu obwinionych łączyć miały nietylko stosunki służbowe, lecz i prywatne interesa pieniężne, trudno przypuścić, aby usłużność obw. Bilińskiego tak dalece była odnośnie do osoby obw. Łasińskiego posuniętą, by mu aż odstępował należytości z rachunków za własne rzekomo odbyte komisje urzędowe. Raczej przyjąć należy, iż obw. Biliński nietylko dbał o posadę, lecz i o kieszeń własną, a dbając o to ostatnie, zgarnywał do niej przynajmniej to, so mu się z mocy funkcyjnych rachunków, do jego osoby się odnoszących, należało.

Obwiniony Łasiński twierdzi, że żadnych funduszów, mu powierzonych, nie sprzeniewierzył, nie jest jednak w stanie, prócz gołosłownego zaprzeczenia i zasłaniania się niepamięcią, niczem odeprzeć tych w ciągu śledztwa sądowego na jaw wyszłych momentów, które jednak wskazują na to, że przynajmniej pewne kwoty z powierzonych mu funduszów urzędowych sobie przywłaszczył, co zresztą

NIE ZWALNIA GO, JAKO PREZESA, OD ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WSZYSTKIE, OBJĘTE AKTEM OSKARŻENIA, KWOTY.

Skoro więc — kończy akt oskarżenia — wykazanem zostało, że obrona obu obwinionych okazała się już to nieprawdziwa, już to bez istotnego znaczenia dla sprawy samej i że obaj obwinieni w zupełnej świadomości swego działania popełnili te nadużycia, to **dopuścili się oni zbrodni sprzeniewierzenia z paragrafu 181 u. k., za którą odpowiadać muszą.**

ROZPRAWA

Rozprawie przewodniczy prezes sądu okręgowego karnego **Pelz, wotują sso. Lizak i Kraus**, oskarża podprokurator Sozański bronią: Bilińskiego adwokat dr. **Woźniakowski,** Łasińskiego adw. dr. **Schoenwetter.** Izbę kontroli państwa zastępuje radca Mierzyński, który równocześnie zastępuje naczelną prokuraturę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca Łasińskiego, dr. Schoenwetter, zarzucił brak wymaganej ustawą o kntroli państwa z 23 czerwca 1921 roku zgody właściwych czynników rządowych do ścigania karno-sądowego, motywując to tem, że prezes Izby kontroli państwa, jako urzędnik, mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej, nie jest urzędnikiem w znaczeniu art. 30 powyższej ustawy i do ścigania karno-sądowego wymagane jest zezwolenie prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa, oraz prezesa Rady ministrów.

Podprokurator Sozański i zastępca Najwyższej Izby kontroli państwa, Mierzyński, zbijali argumenty obrony, wykazując, iż wystarcza zezwolenie Najwyższej Izby kontroli państwa.

Trybunał po naradzie **nie uwzględnił wniosku obrony i przystąpił do przesłuchania oskarżonego Bilińskiego.**

Oskarżony Biliński **nie poczuwa się do winy.** Na szczegółowe pytania przewodniczącego podaje, że do służby w okr. Izbie Kontroli wstąpił dnia 1 kwietnia, jako kancelista w 10-tym stopniu służbowym, a od 1 lipca został rachmistrzem w 9-tym stopniu służbowym. Poprzednio pracował w wojskowym zakładzie gospodarczym, jako urzędnik wojskowy 11-tej kategorji. Przy wojsku był od roku 1905. **Ma 3 klasy szkoły wydziałowej i kurs czterech klas gimnazjalnych.** Na posadę cywilną przeniósł się z tego powodu, że nie miał wymaganego cenzusu naukowego na urzędnika wojskowego. **Za protekcją kap. Boziewicza otrzymał w okręgowej Izbie Kontroli** posadę, na którą przyjął go prezes Łasiński. Przewodniczący zapytuje obwinionego, czy za otrzymanie posady musiał coś komu dać na co Biliński odpowiada, że nie musiał, tylko dobrowolnie

ZAOFIAROWAŁ PREZESOWI ŁASIŃSKIEMU 100 KG. CUKRU, KTÓRE ŁASIŃSKI PRZYJĄŁ.

Następnie oskarżony Biliński szczegółowo przed stawił tok czynności w okręgowej Izbie Kontroli Państwa, gdzie jako rachmistrz był upoważniony na mocy polecenia prezesa do przechowywania kredytów na utrzymanie Izby. Fundusze były podejmowane z Kasy skarbowej zawsze w razie potrzeby na podstawie asygnat, wystawionych przez oskarżonego, a podpisanych albo przez prezesa Łasińskiego, albo jego zastępcę Dra Szczepańskiego.

Dalej podaje Biliński, że poszczególni urzędnicy, mając wyjechać na kontrolę, wygotowywali referaty i wystawiali sobie t. zw. „delegacje“, — którą podpisywał prezes Łasiński i która zaopatrywana była w wielką okrągłą pieczątkę urzędu. Każda taka delegacja powinna była mieć liczbę czynności.

Otóż co do delegacyj, odnoszących się do podróży Bilińskiego, podaje oskarżony, że **nie przedkładał referatów, lecz wystawiał na polecenie Łasińskiego**

KARTECZKI Z FIKCYJNEMI LICZBAMI,

na których uzyskiwał podpis od Łasińskiego, a następnie urzędniczka przybijała okrągłą pieczątkę. Wszystkie te delegacje dotyczyły kontroli urzędów pocztowych, **na których czynnościach Biliński wogóle się nie znał.** Podróży tych Biliński w rzeczywistości nie odbywał, a rachunki sporządzał na podstawie polecenia Łasińskiego, który dawał mu takie dyspozycje: niech pan napisze np. 6 dni, za furmankę policzyć tyle, za dorożki tyle, djety tyle i t. d.

Na podstawie delegacyj i dołączonych rachunków **Biliński wypłacał urzędnikom** należne kwoty, a oni potwierdzali odbiór pieniędzy. — Natomiast co do rachunków Bilińskiego rzecz miała się inaczej. Mianowicie wedle zapodań Bilińskiego Łasiński pobierał od Bilińskiego rozmaite kwoty, a następnie na pokrycie tych kwot szły owe sfingowane rachunki, pokwitowane z odbioru przez Bilińskiego. W rzeczywistości Biliński tych pieniędzy nie otrzymywał. — Pieniądze pobierał on tylko za faktycznie przeprowadzane przez siebie kontrole w urzędach wojskowych oraz na kolejach, przyczem odnośne kwoty sam sobie likwidował.

Na zapytanie przewodniczącego, czy czynności swoje uważał za bezprawne, odpowiada Biliński, że dziś wie, iż były one bezprawne jednak wówczas, kiedy to robił, zapewniał go prezes Łasiński, że dzieje się to na polecenie Najwyższej Izby Kontroli Państwa, która miała zezwolić prezesowi Łasińskiemu z powodu nieprzyznania mu funduszu reprezentacyjnego, na uzyskanie pieniędzy w tej formie przez

WYSTAWIANIE RACHUNKÓW NA FIKCYJNE PODRÓŻE KONTROLNE.

Obrońca Łasińskiego prosi w tem miejscu o stwierdzenie, że Biliński nie tłumaczył się w ten sposób w śledztwie, a z odnośną koncepcją o funduszach reprezentacyjnych Łasińskiego występuje obecnie poraz pierwszy.

Kiedy Łasiński z dniem 1 stycznia 1925 został prezesem Izby (dotąd był tylko kierownikiem) miał wedle zeznań Bilińskiego powiedzieć, że obecnie nie będzie mu już wypadało jeździć na kontrolę i że Biliński musi na swoje nazwisko wypisywać owe rachunki, które mają iść na pokrycie wydatków reprezentacyjnych p. prezesa. Tak zeznaje Biliński obecnie, a nie umie dać odpowiedzi na zapytanie przewodniczącego, dlaczego podał w śledztwie, iż Łasiński powiedział, że

NIE BĘDZIE MU JUŻ WYPADAŁO, JAKO PREZESOWI „WYSTAWIAĆ SFINGOWANE RACHUNKI“,

nie zaś „jeździć na kontrolę“.

Następnie Biliński obszernie przedstawił swe stosunki rodzinne, podając, że utrzymywał siebie i rodzinę złożoną z żony i 3 dzieci, tylko z pensji, wynoszącej 258 zł. miesięcznie. Na zapytanie przewodniczącego prezesa Pelza, dlaczego **oskarżony wyjechał nagle do Oświęcimia w maju 1925 i stamtąd napisał listy, wspominające o nadużyciach, Biliński podaje, że z powodu nieporozumień małżeńskich zamierzał groźba wyjazdu i utraty utrzymania ukarać swą żonę.** Treść listów, pisanych z Oświęcimia, tłumaczy na **niekorzyść oskarżonego Łasińskiego, podając, że** wspomniał o nadużyciach nie swoich, tylko Łasińskiego.

Na tem rozprawę przerwano o godzinie 2'30 popołudniu. Dziś słuchany będzie w dalszym ciągu Biliński, poczem zeznawał będzie oskarżony Łasiński.

—ooo—

Z sali sądowej.

POSTRZELIŁ NIEWINNEGO.

W Przegini Narodowej wykonuje prawo polowania spółka łowiecka, na której czele stoi prof. uniw. Dr Rutkowski. **Wielkim szkodnikiem i kłusownikiem, działającym bezkarnie na szkodę tej spółki, był niejaki Sroka Jan, kilkakrotnie karany. Gajowy Józef Kowalówka, utrzymywany przez spółkę dla ochrony zwierzyny i lasu postrzelił w nocy włościanina Srokę Henryka, człowieka dotąd niekaranego, który wedle aktów karnych z kłusownictwem nic wspólnego nie miał. Gajowy Kowalówka tłomaczył się pomyłką, obroną konieczną, gdyż zbudzony w nocy podejrzanym hałasem uważał spotkanego Srokę Henryka za napastnika i kłusownika i zaczął się z nim szarpać, wskutek czego strzelba wystrzeliła. Rannemu musiano w oddziale chirurgicznym w Krakowie, będącemu pod zarządem prof. Dr Rutkowskiego, odjąć wskutek zgorzeliny prawą rękę. Wczoraj sąd okręgowy karny pod przewodnictwem radcy s. o. Dra Kaczmarskiego wymierzył po przesłuchaniu świadka zajścia oskarżonemu Kowalówce za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała półtora roku więzienia. Wotowali sędziowie Droździkowski i Dr Wątor, bronił Dr. Spingarn, oskarżał prok. Schwakopf, poszkodowanego zastępował adw. Dr Nehmer substytut Dra Heskiego. — Jako okoliczność obciążającą przyjęto, że oskarżony wyjącemu się z bólu Sroce, który błagał o odrobinę wody, dał brutalną, odmowną odpowiedź.**

Wiadomości z Zakopanego.

Zakopane, 9 marca.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI, które odbyły się w dniach 6 i 7 bm., udały się pod każdym względem bardzo dobrze. Zjazd gości wzmógł się, łącznie właśnie z niemi, bo poza dziesiątkami zawodników krajowych i zagranicznych, przedstawicielami władz i związków sportowych, przybyło wiele osób, aby podziwiać z jednej strony sprawność naszych narciarzy, z drugiej napawać się pięknem zimy tatrzańskiej. A zima ta, kapryśna w ostatnich tygodniach, obdarzyła nas całą swoją krasą właśnie w przeddzień zawodów i w oba dni zawodów. Biegi, o których dokładne sprawozdanie dały działy sportowe, wypadły wspaniale. Liczny udział zawodników, między którymi byli sami najtężsi zawodnicy krajowi i zagraniczni w liczbie przeszło stu, wspaniała słoneczna pogoda, która pozwalała przybyłym licznie na zawody gościom podziwiać przepych wnętrza zachodnich Tatr i najpiękniejszej z hal, uczyniły z pierwszego dnia zawodów królewskie święto sportowe. Przybyli, mimo trudu, jakim jest wśród warunków zimowych spacer na halę Gąsienicową, panowie minister Osiecki, generałowie ks. Niewiarowski, Józef Haller, Szeptycki, Kuliński i inni. Wyniki dla naszych zawodników były wprost wspaniałe i okazały, że o ile chodzi o biegi, to zrównaliśmy się w nich z najtęższymi zawodnikami zagranicznymi. W drugim dniu zawodów odbyły się skoki na skoczni w dolinie Jaworzynki. Skocznię tę, którą obecnie po wybudowaniu dużej skoczni na Krokwi używa się jako rezerwy, trzeba było przedtem z powodu braku śniegu, odpowiednio do potrzeby urządzić. Woziło się więc przez parę dni śnieg i ubijało. Spadły w ostatniej chwili śnieg poprawił ją nieco, mimo tego pozostawiała dużo do życzenia. Przez to samo już wyniki w skokach nie były nadzwyczajne, nawet i u zawodników zagranicznych, a niemałą w uzyskaniu lepszych wyników przeszkodą był sypiący w czasie całego konkursu śnieg. Wieczór drugiego dnia odbyło się w sali teatralnej hotelu Morskie Oko, w obecności przedstawicieli rządu, wojskowości, delegatów związków sportowych krajowych i zagranicznych, oraz bardzo licznie zebranej publiczności, rozdanie nagród i ogłoszenie wyników. Po rozdaniu nagród odbył się na dużej werandzie hotelu Morskie Oko bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg mów i wzniesiono tyleż toastów. Przemawiali imieniem Polskiego Związku Narciarskiego ppłk. Bobkowski, minister Osiecki imieniem rządu, poseł Kozłowski imieniem Zakopanego, dr. Matouschek, Wertheimer, Guhr imieniem zagranicznych związków sportowych, ks. Humpola, mjr. Romaniszyn i wreszcie ponownie, kończąc okrzykiem „kochajmy się" ppłk. Bobkowski. Całą uroczystość między narodowych zawodów narciarskich zakończył publiczny raut, który przeciągnął się do rana dnia następnego. Goście zagraniczni, chwaląc organizację zawodów, zachwycając się pięknem przyrody tatrzańskiej i iście staropolską gościnnością, z obietnicami częstszego odwiedzania nas i zapraszają nawzajem do siebie, odjechali w poniedziałek nad ranem samochodami do Nowego Targu, skąd dalej pociągiem przez Suchą Górę do Czechosłowacji.

DRUGIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM odbędą się w czasie świąt wielkanocnych na hali Gąsienicowej. Urządza je Sekcja narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego, zachęcona powodzeniem pierwszych i obietnicą wzięcia w nich udziału przez uczestników zagranicznych, daną w czasie pierwszych zawodów. Zawody, a raczej międzynarodowa konkurencja sąsiedzka, — odbędą się w dniach 4, 5 i 6 kwietnia, na hali Gąsienicowej, gdzie warunki śnieżne są znakomite i z dnia na dzień polepszają się, gdyż to jest zwykły porządek rzeczy, że z wiosną zima walcząca z nią, cofa się w góry i tam wśród sprzyjających dla siebie warunków króluje wszechwładnie, roztaczając swoją krasę i czar. W program tych zawodów wchodzą obliczane na punkty: bieg terenowy o charakterze biegu zjazdowego, przy którym punktowane będą upadki i forma zjazdowa, bieg z przeszkodami i bieg 18-kilometrowy. Poza punktacją odbędzie się konkurs skoków na skoczni ad hoc skonstruowanej. Rozgrywka odbędzie się o puhar im. Fächera, a staną do niej poza naszymi zawodnikami: Czesi, Niemcy, Austrjacy, Węgrzy i prawdopodobnie Rumuni i Jugosłowianie.

—o—

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. W poniedziałek 15 bm. odbędzie się w Zakopanem wiec Związku Ludowo-Narodowego, na którym przemawiać będą posłowie Jachymiak, Dobija, Tabaczyński, Matłosz i M. Kozłowski.

Alfred Nobel.

W trzydziestoletnią rocznicę śmierci.

W tym roku upływa trzydzieści lat od czasu, gdy Alfred Nobel zmarł na chorobę serca w San Remo, sześćdziesiąt lat zaś od chwili, w której dokonał epokowego wynalazku dynamitu. Nikt mo że tak jak Alfred Nobel nie umiał zapewnić sobie wiecznej pamięci u potomnych. Dokazał tego, ustanawiając słynną fundację, która tak długo budzić będzie powszechne zainteresowanie, jak długo korona szwedzka będzie równie mocną i stałą walutą, jak obecnie.

Nobel, znakomity chemik, a równocześnie poeta piszący zarówno w swoim rodzinnym jak i angielskim języku, był za życia wielkim oryginałem i dziwakiem. Po śmierci ukochanej matki i brata umarł samotny mając przy sobie tylko wiernego starego służącego. Od małżeństwa powstrzymywała miljonera pamięć miłości z lat młodzieńczych gdy jako niezamożny chłopak odrzucony został przez swą wybraną. Zamiłowanie do chemji i „duch wynalazków" odziedziczył po swoim ojcu, również chemiku. Wynalezienie przez niego dynamitu, na którym zasadza się rozwój nowoczesnej techniki, oparte było na wynalazku Sebrera z 1847 roku. Pierwszy wynalazł nitroglicerynę, drugiemu udało się w 1866 r. przez połączenie nitrogliceryny z materjałami porowatymi stworzyć środek wybuchowy, zdatny do praktycznego użycia. Był to w dziejach techniki olbrzymi krok naprzód. Dotąd używano jako środka wybuchowego wyłącznie prochu strzelczego, a starożytni, którzy i tego nie znali, posługiwali się siłą rąk ludzkich. Rzymianie mogli swe wielkie drogi budować jedynie w dolinach, a cesarz rzymski Klaudjusz musiał zatrudniać trzydzieści tysięcy ludzi przez jedenaście lat, aby zbudować kanał trzech mil długości.

Wynalazek swój rozpowszechnił Nobel najpierw w Ameryce. W 1866 r. założył on pierwszą fabrykę dynamitu w San Francisco. Wkrótce potem przyjęli też wynalazek Niemcy, za nimi Francuzi, Anglicy, Włosi, Hiszpanie i Szwajcarzy. W czterdziestym roku życia Nobel stał się sławnym i bogatym. Miljony napływały do jego kieszeni zarówno z Ameryki, jak i z Europy. Mimo to pozostał głębokim idealistą i marzycielem. Współcześni charakteryzują go jako człowieka niezmiernie sympatycznego, wesołego i wszechstronnie wykształconego. Znał i lubił szczególnie literaturę, nie tylko angielską i szwedzką, ale niemiecką, francuską i rosyjską.

Nie ustawał też w swej pracy naukowej. — W 1888 r. wynalazł proch bezdymny, któremu dał nazwę „bazylitu". Wkrótce potem zamieszkał na stałe w San Remo w willi „Mionido", znanej ogólnie pod nazwą willi Nobla. W 1892 r. kazał sobie zbudować w Zurychu yacht cały z aluminium. — Jedna tylko rura na statku była zrobiona z miedzi. Śmierć brata, która nastąpiła w 1896 r. uczyniła Nobla hypohondrykiem. Nosił przy sobie nieustannie aparat do badania pulsu i demonstrował znajomym w jakim momencie oczekiwać należy niechybnej śmierci. Zmarł na chorobę serca 9 grudnia 1896 r. Ciało jego przewieziono do Szwecji i spalono w Sztokholmie.

Liczba zgłoszonych przez Nobla patentów wynosiła w samej tylko Anglji 129. Testament jego jest znany i corocznie wiele się o nim mówi. Nobel uskarżał się bardzo często na niewdzięczność ludzką i dlatego olbrzymi swój majątek postanowił poświęcić na cele wyłącznie idealne.

—ooo—

ODCZYTY, urządzane przez tutejsze Koło Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych cieszą się dużem powodzeniem. Ostatnio wygłosił odczyt na temat: „St. Staszic w Tatrach" znawca Tatr i literatury tatrzańskiej, prof. Mieczysław Świerz.

Kwaśniewski.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

DOM KWARCOWY.

Proszę tytułu tego nie brać dosłownie, ale w istocie rzeczy idzie o domy z oknami, które przepuszczają światło „ultrafjoletowe", działające ożywczo i uzdrawiająco na organizmy żyjące. Obecnie aktualny jest w budownictwie Ameryki przyszłościowy dom kwarcowy. Kwarc ma tę właściwość, że przepuszcza promienie ultrafjoletowe.

Wiemy, że przepuszczając promień światła słonecznego przez pryzmat, rozkładamy promień biały na tęczowy zespół od czerwonej barwy, pomarańczowej, żółtej, zielonej, niebieskiej, błękitnej do fjoletowej.

Poza pasem fjoletu znajdują się jednak barwy, które nie są dla wzroku naszego widzialne. Rozróżniają je niektóre zwierzęta, naprzykład kury. Te promienie ultrafjoletowe działają zdumiewająco na rozmaite przebiegi życia w organiźmie. One opalają skórę (w górach), czernią silniej emulsję płyt fotograficznych, wyblakowują barwę tkanin i działają silnie desinfekcyjnie.

Zwyczajne szkło ma tę własność, iż pochłania te promienie ultrafjoletowe, to znaczy nie przepuszcza ich przez siebie. przebywanie w pokoju nie powoduje brunatnienia skóry, przeciwnie u osób, przebywających długo w ubikacjach pokojowych, twarz bieleje.

Promienie ultrafjoletowe zabijają bakcyle wody i na tem polega ich stosowanie w lecznictwie przy pomocy lampy kwarcowej. Naświetlenie lampą kwarcową, gdy w lampie żarzą się pary rtęci, wydające obficie promienie ultrafjoletowe, działa ożywczo na organizm, zwłaszcza na skórę i oto „Instytut fizjologiczny" w Maine (Stany Zjednoczone) sporządził z małych płytek stopionych szybek kwarcu cały domeczek dla... kur, dla przeprowadzenia doświadczeń.

W tym domku pomieszczono pisklęta dopiero co wylęgłe, zaś inne w podobnym domku ze zwykłego szkła.

Lampa kwarcowa (rtęciowa) dodawała jeszcze ultrafjoletu... stworzeniom w domku kwarcowym.

Wynik był frapujący, kurczę w tym domku stawało się dwa razy większe i silniejsze od sąsiedniego w domku szklanym, — w równym czasie; a gdy prześwietlono je Röntgenem, okazało się iż kosteczki były silniejsze i tęższe.

My, ludzie wyrastamy poza oknami, które nie puszczają promieni ultrafjoletowych, i znaczną część życia trawimy za temi szybami. Jakie herkulesowe kształty rosłyby za szybami kwarcowemi...

Technika hutnicza doprowadziła do wyrobu przeźroczystych tych szybek kwarcowych w wielkości od 30 do 50 ctm. Przemysł amerykański już pochwycił ideę i daje okna z szyb, składanych z przeźroczystych tafelek kwarcowych.

Są one drogie, ale miljonerzy mogą lokować swoje pociechy żywe w pokojach z takiemi szybami, aby wyrastały zdrowo i krzepko, silniejsze od dzieci, które nie mają środków na mieszkanie z oświetleniem ultrafjoletowem.

Nie dość jednak na tem. Szyba jest tylko szybą, przez nie tylko małe zasoby światła ultrafjoletowego, odmładzającego i krzepiącego organizm, mogą się przedostać. Właściwym celem techników jest „dom kwarcowy". — Amerykańscy inżynierowie pracują z nieznużoną wytrwałością nad zagadnieniem wytworzenia cegiełek ze stopu kwarcowego.

To, co tak służyło kurczęciu, przyda się w większej mierze i człowiekowi.

Inż. Edmund Libański.

JAK TRZYNASTOLETNI STAŚ CHCIAŁ POBIĆ ABD- EL- KRIMA.

Na granicy czeskiej zatrzymano 13-letniego Stasia Kowalskiego, ucznia 2-ej klasy gimn. wadowickiego, usiłującego przedostać się do Czechosłowacji. Zapytany, w jakim celu opuścił dom rodzicielski, odpowiedział buńczucznie:

— Jadę pomagać Francuzom w wojnie z Maurami! Pan profesor mówił, że za miesiąc zacznie się znowu wojna, a nie mogę pozwolić, aby Francuzi przegrali. Miało ze mną jechać do Afryki jeszcze 5 kolegów, ale rodzice ich złapali.

Staś zamierzał odbyć podróż na rowerze, który dostał od ojca na gwiazdkę. Jako przezorny harcerz zaopatrzył się w potrzebne na taką wyprawę przybory, duży atlas geograficzny, kompas i rewolwer nabity sześcioma kulami, z których każda była pokropiona święconą wodą.

Pełen rycerskiego ducha młodzieniec zalał się gorącemi łzami na wiadomość, iż musi wrócić do domu.

—ooo—

AMUNDSEN PRZED ODLOTEM.

Oslo, 11 marca. (PAT) Przygotowania Amundsena do lotu biegunowego zbliżają się już ku końcowi. Amundsen znajduje się becnie w drodze z Nowego Jorku do Oslo gdzie wczoraj przybył już Ellsworth. Obaj wyjadą w przyszłym miesiącu do Kingsbay, gdzie znajduje się okręt nadpowietrzny „Norge". Okręt ekspedycyjny Hobby, który brał już udział w ostatniej wyprawie Amundsena, odejdzie jeszcze tego tygodnia z materjałem do Kingsbay.

ADMINISTRACJA OTWARTA
od godz. 9—12 w południe
i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy **50 gr.**

Różne

SYNDYKAT finansowy wypożycza kapitały zdrowym przedsiębiorstwom handlowym lub przemysłowym przez gwarantowanie subskrypcji na akcje i obligacje w Londynie. Zgłoszenia w języku angielskim lub niemieckim do P. D. E. c/o Street's Gracechurch St, London F. C. 3. 371

FRANCUSKIEGO języka, początków i konwersacji udziela repatrjantka. Ceny b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka francuskiego“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 365

AGRONON-ADMINIRTRATOR, żonaty, lat 37, absolwent wyższej szkoły rolniczej w Niemczech, posiadający 15 lat praktyki w kraju i zagranicą, wyspecjalizowany w hodowli bydła i kulturze ziemi, przyjmie posadę samodzielnego administratora w majątku ziemskim, nawet najwięcej zaniedbanym od 1 lipca r. b.. Poważne ref. na żądanie. Oferty: Lipno, skrzynka poczt. 53. 436

OGRODNIK-PSZCZELARZ, kawaler, z ukończoną szkołą ogrodniczo-pszczelniczą, znający się również na rolnictwie, poszukuje posady od zaraz. Kielce, Rynek 13, Jan Machnik. 430

RZĄDCY rolnego z wyższem wykształceniem, kawalera, energicznego, taktownego i zamiłowanego w swoim zawodzie, poszukuje od 1 kwietnia majątek „Kołacin“, p. Rogów (Łódzki). Oferty, kopje świadectw, uprasza nadsyłać pisemnie, nieodpowiednie pozostaną bez odpowiedzi. 446

INŻYNIER, budowniczy, z długoletnią praktyką budowlaną poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia dla „Inżyniera-budowniczego“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 446

BUCHALTER-BILANSISTA, wieloletnia praktyka (przed i po wojnie), polak w sile wieku, przyjmie jakąkolwiek posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Pewność“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 454

„OZOL“ jedyny środek przeciw katarowi w patentow. kieszonkowym pulweryzatorze. Cena 1 zł. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 444

STARSZA PANI, władająca językiem francuskim, niemieckim i rosyjskim, poszukuje posady na wyjazd jako lektorka, lub dame de compagnie. Chętnie także zaopiekuje się chorą osobą. Łaskawe oferty pod: „Miriam“, Kamionka Wołowska, pow. Rawa Ruska, Leśniczówka, Piratyn. 451

POSIADACZE placów i domów w Niemczech podejmuje się zarządu domami w Berlinie wielkie biuro wyspecjalizowane w tym kierunku, własne biuro prawne z długoletniem doświadczeniem. Specjalność sprzedaż placów Herzog i Keilig-Berlin S. 42, Gitsckinerstr 51. 453

KARBOWY zdolny do samodzielnego prowadzenia małego folwarku, znający się na ogrodnictwie potrzebny. Zgłoszenia: Bizenzweig, Łódź, Przejazd 40 m 3. 452

UŻYWANA lecz dobrze utrzymana cylindrowa maszyna drukarska (Rigiel) tanio do sprzedania R. F. Franc, T. z o p. Rawicz, Wkp. Rynek, 450

MŁODZIENIEC, przystojny, energiczny, na stałej posadzie, z braku znajomości pragnie tą drogą poznań panienkę, miłą, gospodarną, ładnej budowy. Pierwszeństwo maja blondynki niebiesko-okie. Fotografja wymagana. Zgłoszenia pod „Niebiesko-okie“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 462

BUCHALTERKI, bilansistki inteligentnej, biurowo wyrobionej urzędniczki z dłuższą praktyką poszukuje od 1 kwietnia Aleksandra Uznańska, p. Czudec. Nieodpowiednie oferty zostaną bez odpowiedzi. 461

DASZKI fibrowe do czapek uczniowskich, cywilnych, wojskowych, kolejowych, pocztowych i t. p. dostarczają: Zakłady Przemysłowe Bronisław Grabski, Łódz, ul. Zakątna 59-61. 460

POLKĘ władającą językiem francuskiem ewentualnie i Niemkę, osobę inteligentną, która zająć by się mogła wychowaniem dzieci, poszukuje Dr. Friedrich, Nisko. 459

BECZKI dębowe w dobrym stanie od 150—600 litrów od win, koniaków i wódek ma do oddania Sułtan i Ska Nast., Toruń, ul. Szeroka 24. 458

ZARYBEK karpi 1—2 kg., kopa do sprzedania, majątek Gostownia, poczta Nowe Miasto, nad Pilicą. 449

SZOFER-MECHANIK, inteligentny, abstynent poszukuje posady prywatnej lub na taksówkę. Może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Abstynent“. 467

POSZUKUJĘ posady gajowego lub polowego, od 1 kwietnia, kawaler, b. kozak. Oferty: Sokołów Podlaski, skrzynka poczt. 2, dla „Kozaka“. 468

NAJUPORCZYWSZY ból głowy usuwają proszki dla dorosłych z „Kogutkiem“. Wyroby apteki A. Gasieckiego w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych, 469

ZARZĄD dóbr Strzyżów n/W. poszukuje od 1 kwietnia na ordynarję służącego, z dobremi długoletniemi świadectwami z dworów. Zgłoszenia tylko listowne z odpisami świadectw i podaniem żądanych warunków. 470

KUPIĘ kilkunastomorgowe gospodarstwo w kulturze, wpłacę gotówką kilkanaście tysięcy złotych. Oferty pod „Kilkunastomorgowe gospodarstwo“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 471

NABĘDĘ za gotówkę przyzwoity dom murowany, nie mniejszy 4 pokoje, z ogrodem i kilkoma lub kilkunastoma morgami dobrej ziemi w bliskości stacji kolejowej i Warszawy. Adres: Będzin, Mars dla „S“. 473

Hurtownia towarów Kolonjalnych
B. KENTZER i S-ka
Bydgoszcz, Gdańska 149
Tel. 341 i 315. Adres telegr.: Kolonjalka.
Najkorzystniejsze źródło zakupu dla kupców. Specjalność: kawa, śledzie, zawsze wielki zapas w śledziach norweskich i szkockich. 463

DĘBINY

eksportowej w klocach 1-go gat. bez sęków od 40 cm. w średnicy kupi loco wagon firma Malowaniec, — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 73. 466

Poszukuje się od zaraz dzielnego
kierownika-ekonoma
do prowadzenia pierwszorzędnego Hotelu, restauracji i winiarni w jednem z większych miast G. Śląska. Pożądana jest kaucja w wysokości 6.000 zł. wgotówce lub w papierach wartościowych. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły fachowe z dobremi referencja. Zgłoszenia przyjmuje
„PAR“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11 pod Nr. 9,346. 454

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Makowa (Małopolska) sprzeda drogą ofert pisemnych 336 13 m^3 drzewa przeważnie świerkowego z małą domieszką jodłowego, loco las w Makowie „Stanaszkowy Potok“ przy pniu.

Oferty pisemne wraz z 10% wadjum oferowanej ceny wnosić należy najpóźniej do dnia 30 marca 1926, godzina 13-ta do biura Magistratu. Warunki licytacyjne do przeglądnięcia w biurze Magistratu w godzinach urzędowych. 465

Maków, dnia 5 marca 1926 r.

Burmistrz: *Skupiński* m. p.



Najpoważniejsza fabryka specjalna
obcasów gumowych 464
na polskim obszarze celnym poszukuje
hurtowych odbiorców
Tanie bezkonkurencyjne ceny. Gatunek najlepszy. Zapytania uprasza się kierować do Rudolf Mosse, Gdańsk, sub. „W. L. 1791“.

Ważne dla Pań!
Wróciłem z zagranicy i otworzyłem już mój od wielu lat istniejący 401
ZAKŁAD KRAWIECKI
Wykonuję pierwszorzędne **kostjumy i płaszcze** według model. zagr. po cenach nader przystępnych
M. KLOTZ Zakłady krawieckie KRAKÓW, BRACKA 6.

Z OSTATNIEJ CHWILI:
Dowiadujemy się iż zakład fotograficzny
„ROCOCO“ w Warszawie Zielna 3,
w celu rozpowszechnienia swego zakładu fotograficznego przeznaczył do rozdania 322
10.000 PORTRETOW, DARMO!!
Jest to fakt, który należy ocenić i każdy z życzących sobie mieć **portret retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem**, oprawiony w eleganckie passe-portout, rozmiaru 35×45 cm. powinien przysłać do zakładu fotograficznego **„ROCOCO“, Warszawa, Zielna 3,** oddz. 28, skrzynka pocztowa 627 fotografję, grupę lub t. p. z podaniem dokładnego adresu, a otrzyma w przeciągu 12 dni swą fotografję w całości w raz z portretem. Za passe-portout, przesyłkę i opakowanie należy nadesłać 5 złotych. Przy grupach należy osobę, przeznaczoną do powiększenia, oznaczyć X.

Nie jest to żadna reklama, lecz rzeczywisty fakt, radzimy więc przekonać się.

Wieniec — Pszczółka
Tygodnik ilustrowany
Najstarsze pismo ludowe w Małopolsce
Prenumerata kwartalna 2 zł.
Kraków, Dunajewskiego 7.
Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.